

SPÓR METODOLOGICZNY (*METHODENSTREIT*) SZKOŁY AUSTRIACKIEJ¹

Jesus Huerta de Soto

Tłumaczenie: Jan Lewiński i Marcin Zieliński

„Tym, co wyróżnia Szkołę Austriacką i przyniesie jej nieśmiertelną sławę jest fakt, że stworzyła ekonomiczną teorię działania, a nie teorię ekonomicznej równowagi czy braku działania”.²

1. Wstęp

Upadek realnego socjalizmu, który dokonał się przed kilkoma laty, wraz z kryzysem państwa opiekuńczego (*Welfare State*) stanowił ciężki cios dla – głównie neoklasycznego – programu badawczego, aż do dziś wspierającego inżynierię społeczną. Jednocześnie wydaje się, że wnioski austriackiej analizy teoretycznej co do niemożliwości socjalizmu zyskały potwierdzenie. Co więcej, 1996 rok był 125. rocznicą Szkoły Austriackiej, sięgającej swą obecnością oficjalnie, jak wiemy, roku 1871, kiedy to opublikowano *Grundsätze* Carla Mengera.³ Wydaje się zatem, że jest to odpowiedni moment na powrót do analizy różnic pomiędzy dwoma podejściami, austriackim i neoklasycznym, wraz z ich stosunkowymi przewagami, szczególnie pamiętając o ostatnich wydarzeniach i całkiem niedawnej ewolucji myśli ekonomicznej.

Poniższe opracowanie jest podzielone na następujące części: Najpierw zostaną wyjaśnione i szczegółowo omówione cechy różnicujące obydwie podejścia (austriackie i neoklasyczne), byśmy mogli przejść do zwięzłej rekapitulacji sporów metodologicznych (*Methodenstreit*), prowadzonych przez Szkołę Austriacką od 1871 roku aż do dnia dzisiejszego. Potem omówimy poszczególne „rundy” tych sporów i ich implikacje,

¹ Pragnę podziękować Lelandowi Yeagerowi, Israelowi M. Kirznerowi oraz dwóm anonimowym recenzentom za ich ciepłe uwagi na temat tej pracy. Poprzednia wersja jej zawartości była przedstawiona na Zebraniu Mont Pèlerin w Wiedniu, we wrześniu 1996 roku.

Angielski oryginał niniejszego tłumaczenia dostępny *online* pod adresem Instytutu Misesa w Auburn, Alabamie jako plik PDF: [The Ongoing Methodenstreit of the Austrian School](#). Polskie tłumaczenie może być rozpowszechniane i reprodukowane na wolnych zasadach za podaniem źródła: Instytut Ludwiga von Misesa, www.mises.pl.

² Mises-1978, s. 36.

³ Menger-1871.

opracowanie kończąc odpowiedzią na najpopularniejsze argumenty krytyczne wobec podejścia austriackiego oraz oceną względnych zalet tych dwóch punktów widzenia.

2. Podstawowe różnice pomiędzy Szkołą Austriacką a neoklasyczną

Być może najbardziej dotkliwym brakiem we współczesnych programach nauczania w większości szkół ekonomicznych jest to, że do dziś nie zawarły one w sobie całościowego obrazu zasadniczych elementów współczesnego paradygmatu austriackiego, które byłyby przeciwstawione neoklasycznemu podejściu głównego nurtu. W tabeli nr 1 (znajdującej się na końcu niniejszego tekstu, począwszy od strony 31.), spróbowałem wypełnić tę lukę w sposób kompletny, a zarazem zwięzły i jasny, by umożliwić natychmiastowe zrozumienie przebiegu linii demarkacyjnej pomiędzy dwoma omawianymi tu przeze mnie podejściami.

2.1. Teoria działania (Austriacy) kontra teoria decyzji (neoklasycy)

Austriacy teoretycy ekonomii rozumieją raczej jako teorię działania niż decyzji. Jest to jedna z tych cech, które w sposób najbardziej wyraźny odróżniają ich od ich neoklasycznych kolegów. W rzeczywistości, pojęcie działania obejmuje nie tylko koncepcję indywidualnej decyzji, ale o wiele więcej. Po pierwsze, właściwa koncepcja działania, poza hipotetycznym procesem decyzyjnym funkcjonującym w środowisku „danej” wiedzy o celach i środkach, przede wszystkim zawiera także, i to jest najważniejsza kwestia, „samo postrzeganie struktury celów i środków, w obrębie którego odbywać się ma alokacja i gospodarowanie”.⁴ Co więcej, dla Austriaków najważniejszym czynnikiem nie jest samo podjęcie decyzji, ale uczynienie tego w działaniu, czyli *procesie* (mogącym osiągnąć cel lub nie), na który składa się szereg interakcji i procesów koordynacji. Badanie tych ostatnich to zdaniem Austriaków właśnie przedmiot nauki ekonomii. Zatem ekonomia będąc nauką nader odległą od li tylko teorii wyboru czy decyzji, mówi o procesach interakcji społecznych, koordynowanych w mniejszym lub większym zakresie w zależności od przezorności aktorów biorących udział w dowolnym przedsięwzięciu.⁵

Z tego też powodu Austriacy podchodzą szczególnie krytycznie do wąskiej, choć ogólnie znanej koncepcji ekonomii wywodzącej się od Robbinsa, który definiował ją jako naukę o użytkowaniu rzadkich zasobów, mających alternatywne zastosowanie, w celu zaspokojenia potrzeb ludzkich.⁶ Podejście to zakłada, że wiedza o celach i środkach jest z góry znana, a więc redukuje kwestię gospodarowania do ledwie technicznego problemu alokacji, maksymalizacji czy optymalizacji, w warunkach znanych ograniczeń. Innymi słowy, koncepcja ekonomii według Robbinsa jest tożsama z jądrem paradygmatu neoklasycznego i jest kompletnie obca metodologii dzisiejszej Szkoły Austriackiej. Człowiek u Robbinsa jest tak naprawdę robotem, karykaturą istoty ludzkiej, jedynie

⁴ Kirzner-1973, s. 33.

⁵ Kirzner-1991, s. 201-208.

⁶ Robbins-1932 i 1972.

pasywnie reagującą na wydarzenia. Stanowisko Misesa, Kirznera i innych Austriaków różni się od koncepcji Robbinsa tym, iż postrzega faktyczną działalność człowieka nie jako ciągłe poświęcanie danych środków dla danych celów, lecz raczej jako wyciąganie wniosków z przeszłości i używanie wyobraźni dla odkrywania i kształtowania (przez aktywność) przyszłości. Tak więc dla Austriaków ekonomia jest częścią znacznie szerszej nauki, czyli ogólnej teorii ludzkiego *działania* (a nie ludzkich decyzji). Według Hayeka, jeżeli tę ogólną teorię ludzkiego działania „potrzebujemy jakoś nazwać, to termin >>nauki *prakseologiczne*<<, jasno zdefiniowany i używany często przez Ludwiga von Misesa, zdaje się być najbardziej odpowiednim”.⁷

2.2. Subiektywizm (Austriacy) kontra obiektywizm (neoklasycy)

Drugim aspektem o ogromnym dla Austriaków znaczeniu jest *subiektywizm*.⁸ Koncepcja subiektywistyczna to ich zdaniem próba zbudowania nauki ekonomii, która widziałaby człowieka z krwi i kości, będącego jednostką kreatywną i odgrywającą najistotniejszą rolę we wszystkich procesach społecznych. To dlatego dla Misesa „ekonomia nie jest nauką o rzeczach, materialnych obiektach. Jest nauką o ludziach, o ich zamiarach i działaniach. Dobra i bogactwo, a także wszystkie inne elementy działania nie są częścią natury; są składowymi ludzkiej intencji i postępowania. Ten, kto chce się nimi zajmować, nie może patrzeć na zewnętrzny świat. Musi ich szukać w zamyśle działającego człowieka”.⁹ Dlatego też, dla Austriaków, pod wieloma względami inaczej niż dla neoklasyców, granice w ekonomii nie są tworem obiektywnych zjawisk czy materialnych czynników będących elementem świata zewnętrznego (jak choćby zasobów ropy naftowej), lecz przedsiębiorczej subiektywnej wiedzy człowieka (np. wynalezienie gaźnika podwajającego efektywność spalania paliwa w silniku *ma ten sam ekonomiczny skutek*, co podwojenie wszystkich fizycznych zasobów ropy naftowej).

2.3. Przedsiębiorca (Austriacy) kontra *homo oeconomicus* (neoklasycy)

Podczas gdy w ekonomii neoklasycznej przedsiębiorczość jest wyraźnie nieobecna, w austriackiej teorii ekonomicznej jest główną siłą. W rzeczy samej, stanowi zjawisko typowe dla rzeczywistego świata, będącego niezmiennie poza stanem równowagi, nie może więc grać najmniejszej roli w modelach równowagowych, którym autorzy neoklasycy poświęcają swą uwagę. Co więcej, neoklasycy uważają przedsiębiorczość po prostu za kolejny czynnik produkcji, alokowany w uzależnieniu od oczekiwanych kosztów oraz korzyści, i nie zdają sobie sprawy z tego, że taka analiza przedsiębiorcy prowadzi do sprzeczności logicznej niemożliwej do rozplątania: zgłaszanie przez przedsiębiorcę popytu na zasoby w uzależnieniu od oczekiwanych zysków oraz strat zakłada, iż jakaś wiedza jest dostępna dzisiaj (prawdopodobna wartość przyszłych kosztów i korzyści), *zanim została stworzona* przez samą przedsiębiorczość. Innymi słowy, główną funkcją przedsiębiorcy jest tworzenie i odkrywanie nowej, wcześniej nieistniejącej i z konieczności nieznannej informacji, co oznacza, że podjęcie jakiegokolwiek neoklasycznej

⁷ Hayek-1952, s. 209.

⁸ Subiektywistyczna koncepcja Austriaków pozwala ekonomii być nauką ogólną, która zajmuje się każdym ludzkim działaniem, i mieć *obiektywną* zasadność, co może się wydawać, ale tylko z pozoru, paradoksalne.

⁹ Mises-1996, s. 92.

wcześniejszej decyzji o alokacji na podstawie przewidywanych kosztów i korzyści leży poza granicami ludzkich możliwości.

Co więcej wśród wszystkich austriackich ekonomistów panuje zgoda co do klasyfikacji wiary, iż zysk przedsiębiorcy pochodzi od założenia prostej identyfikacji ryzyka z błędem. Ryzyko w paradygmacie neoklasycznym to, wręcz przeciwnie, zaledwie kolejny koszt procesu produkcji, nie mający nic wspólnego z czystym zyskiem przedsiębiorcy.¹⁰

2.4. Błąd przedsiębiorcy (Austriacy) kontra racjonalizowanie *ex post* wszystkich podjętych decyzji (neoklasycy)

Całkowita odmiennność ról austriackiej i neoklasycznej roli pojęcia *błędu* zazwyczaj nie znajduje należnego zrozumienia. Według Austriaków istnieje możliwość popełnienia zwyczajnych błędów przedsiębiorczych,¹¹ jeśli aktorzy nie odnajdą na rynku okazji do zysku. To właśnie istnienie tego typu błędu sprawia, że czysty zysk przedsiębiorcy staje się możliwy. Inaczej jest dla neoklasyków, uznających, że nie istnieją czyste błędy przedsiębiorcy, których można byłoby następnie żałować (*błędy oplakiwane* – ang. *regrettable errors*). Wynika to z racjonalizowania przez neoklasyków wszystkich podjętych w przeszłości decyzji w kategoriach domniemanej analizy kosztów-korzyści dokonywanej w sytuacji ograniczonej maksymalizacji. Zatem w świecie neoklasycznym nie ma powodu, dla którego czysty zysk przedsiębiorcy miałby istnieć. Jeśli w ogóle się o nim wspomina, to tylko jako o płatności za usługi czynnika produkcji lub dochodzie powstającym w wyniku przyjęcia ryzyka.

2.5. Informacja subiektywna (Austriacy) kontra informacja obiektywna (neoklasycy)

Przedsiębiorcy stale generują nową *informację*, która jest zasadniczo subiektywna, praktyczna, rozproszona i trudna do wyrażenia.¹² Subiektywne postrzeganie informacji jest więc podstawowym elementem austriackiej metodologii, nieobecnym w ekonomii neoklasycznej, która woli zawsze traktować informację jako byt obiektywny. Większość ekonomistów nie zdaje sobie doprawdy sprawy z tego, że kiedy Austriacy i neoklasycy używają terminu *informacja*, mówią o rzeczach zupełnie odmiennych. Dlatego neoklasycy uznają informację, podobnie jak inne dobra, za coś obiektywnego, co można kupić i sprzedać na rynku w wyniku decyzji mających na celu maksymalizację. Ta „informacja”, na czymkolwiek by się nie opierała, nie jest w żaden sposób *informacją w sensie subiektywnym*, jak u Austriaków: istotną, praktyczną wiedzą, która jest tworzona, interpretowana, znana i używana przez aktora w kontekście określonego działania. To dlatego Austriacy krytykują Stiglitz i innych neoklasycznych teoretyków informacji za niemożność połączenia ich teorii informacji z przedsiębiorczością, jej głównym bohaterem, co udało się Austriakom. Co więcej, dla tych ostatnich, Stiglitz nie do końca pojmuje, że *informacja* jest zawsze subiektywna, i że rynki, które nazywa

¹⁰ Mises-1996, s. 809-811.

¹¹ Kirzner-1994a, t. I, s. 223-226.

¹² Patrz: Huerta de Soto-1995.

„niedoskonałymi”, nie stają się źródłem „nieefektywności” (w sensie neoklasycznym), lecz raczej dają możliwość stworzenia potencjalnych możliwości zysku przedsiębiorcy, które mogą być przez przedsiębiorców odkrywane i wykorzystywane w stale przez nich na rynku stymulowanym procesie koordynacyjnym.¹³

2.6. Przedsiębiorcza koordynacja (Austriacy) kontra ogólna i/lub częściowa równowaga (neoklasycy)

Modele równowagowe ekonomistów neoklasycznych zazwyczaj ignorują rolę koordynacyjną, którą zdaniem Austriaków odgrywa przedsiębiorczość. W rzeczywistości, ta porządkująca siła nie tylko tworzy i przesyła informacje, ale, co ważniejsze, odpowiada za spajanie działań członków społeczeństwa. W efekcie, cała społeczna dyskoordynacja urzeczywistnia się w możliwości osiągnięcia zysku, która do momentu jej odkrycia przez przedsiębiorców pozostaje w uśpieniu. Kiedy tylko przedsiębiorca uświadomi sobie, że może osiągnąć zysk, i działa, by tę szansę wykorzystać, nieporządek zaczyna ustępować przed *spontanycznym procesem koordynacji*, co tłumaczy dążenie gospodarki rynkowej do równowagi. Koordynująca natura przedsiębiorczości jest przy tym jedynym czynnikiem, który umożliwia istnienie teorii ekonomii jako nauki, rozumianej jako teoretyczny zbiór praw koordynacji wyjaśniający procesy społeczne.¹⁴ Takie podejście tłumaczy zainteresowanie ekonomistów austriackich studiowaniem *dynamicznej* koncepcji konkurencji (w rozumieniu procesu *rywalizacji*), podczas gdy ekonomiści neoklasyczni koncentrują się wyłącznie na modelach równowagowych, typowych dla *stacynnego* porównywania (konkurencja „doskonała”, monopol, konkurencja „niedoskonała” lub monopolistyczna).¹⁵ Dla Misesa, jak widzieliśmy w cytacie na początku artykułu, nie ma sensu konstruowanie teorii ekonomii na bazie modelu równowagi, w którym zakłada się, że wszystkie informacje mające wpływ na kształt funkcji podaży i popytu są „dane”. Podstawowy problem ekonomii dla Austriaków jest całkiem inny: studia nad dynamicznym procesem *społecznej koordynacji*, w którym różne jednostki, poszukując celów i środków, które są dla nich w kontekście ich działań istotne, wciąż kształtują nowe informacje (nigdy nie „dane” z góry). Tym samym, nie zdając sobie z tego sprawy,

¹³ Dla austriackiej krytyki teorii informacji Grossmana-Stiglitz, patrz: E. Thomsen-1992; a także: Kirzner-1997, s. 60-85.

¹⁴ Rothbard i Kirzner skrytykowali skrajnie subiektywistyczne podejście reprezentowane przez niektórych teoretyków, takich jak Lachmann i Shackle, którzy wierzą, że nie istnieje żadna koordynująca tendencja na rynku. Ten błąd wynika z lekceważenia siły koordynującej, istniejącej w każdym przedsiębiorczym działaniu ludzkim. Patrz: M.N. Rothbard-1995c, szereg. s. 56-59; oraz: Kirzner-1995, s. 11-22.

¹⁵ Moi koledzy ze Szkoły Austriackiej zazwyczaj odwołują się do faktu, że procesy przedsiębiorcze zmierzają ku równowadze, choć przyznają, że nie zostanie ona nigdy osiągnięta. Ja wolę mówić o innym modelu, który określiłem jako „społeczny wielki wybuch”, który pozwala na nieograniczony rozwój wiedzy i cywilizacji w sposób tak uporządkowany i harmonijny (tj. skoordynowany), jak to tylko w danej sytuacji historycznej dla człowieka możliwe. Przedsiębiorczy proces koordynacji społecznej nigdy nie ustanie i nie zostanie wyczerpany. Innymi słowy, przedsiębiorcze działanie polega zasadniczo na tworzeniu i przesyłaniu nowej informacji, która z konieczności modyfikuje postrzeganie celów i środków przez wszystkich członków społeczeństwa. To z kolei prowadzi do stałego pojawiania się kolejnych aberracji, oznaczających nowe możliwości przedsiębiorczego zysku, przez przedsiębiorców odkrywanego i skoordynowanego. Ten powtarzający się w nieskończoność dynamiczny proces jest autorem postępu cywilizacji (model skoordynowanego „społecznego wielkiego wybuchu”). Patrz: Huerta de Soto-1992, s. 78-79.

przyczyniają się do powstania spontanicznego procesu koordynacji. Z austriackiego punktu widzenia podstawowy problem ekonomii nie ma natury technicznej czy technologicznej, jak zazwyczaj rozumują teoretycy paradygmatu neoklasycznego, zakładając, że cele i środki są „dane”, i przedstawiając tę kwestię jako zwyczajny, techniczny problem maksymalizacji. Innymi słowy, podstawowym problemem ekonomii nie jest dla Austriaków maksymalizacja znanej funkcji docelowej zależnej od ograniczeń, które również są znane. Przeciwnie, to kwestia całkowicie ekonomiczna: *pojawia się, gdy mamy wiele konkurujących ze sobą celów i środków, a wiedza o nich nie jest ani dana z góry, ani stała, lecz rozproszona pośród niezliczonych jednostek, ciągle ją tworzących i generujących ex novo, przez co wszystkie możliwości, które istnieją lub będą istnieć, oraz względny zakres ich wykorzystania nie mogą być nawet poznane.*¹⁶

Co więcej, trzeba sobie uświadomić, że nawet to, co zdaje się być tylko dokonywaną przez człowieka maksymalizacją oraz optymalizacją, zawiera składnik przedsięwzięcia, gdyż ich wykonawca musiał sobie uprzednio uświadomić, jakkolwiek automatyczne, mechaniczne i odruchowe by nie były, że są działaniami najbardziej odpowiednimi dla tych specyficznych okoliczności, w jakich się znalazł. *Innymi słowy, podejście neoklasyczne to tylko wyjątkowy przypadek o względnie niewielkim znaczeniu, który również obejmuje bardziej ogólna, bogatsza i lepiej objaśniająca świat rzeczywisty koncepcja austriacka.*

Ponadto, zdaniem Austriaków, dzielenie mikroekonomii i makroekonomii na dwa nieprzenikające się działy, jak to czynią ekonomiści neoklasycy, nie ma sensu. Problemy ekonomii powinny być, wręcz przeciwnie, badane na wspólnym fundamencie, bez podziału na mikro i makro. Radykalne oddarcie sfery „mikro” od „makro” w teorii ekonomii to jeden z bardziej typowych niedostatków współczesnych podręczników ekonomii politycznej. Zamiast przedstawiać jednolity ogląd problemów ekonomicznych, jak starają się czynić Mises i inni ekonomiści austriaccy, pokazują teorię ekonomii jako dyscyplinę podzieloną na dwie odrębne gałęzie („mikroekonomię” i „makroekonomię”), które w żaden sposób się ze sobą nie wiążą i które można badać oddzielnie. Jak trafnie wskazuje Mises, u źródeł tegoż podziału tkwi wykorzystywanie pojęć takich jak choćby *ogólny poziom cen*, ignorujących marginalistyczną, subiektywistyczną teorię wartości pieniądza i przywiązanych do przed-naukowego etapu ekonomii, kiedy to wciąż jeszcze starano się prowadzić analizy za pomocą globalnych klas lub agregatów dóbr niż ich rosnących czy marginalnych jednostek. Teraz możemy zrozumieć, dlaczego zbudowano do dziś całą „dyscyplinę” opartą o studia nad mechanicystycznymi relacjami istniejącymi rzekomo między makroekonomicznymi agregatami, choć ich związek z indywidualnym ludzkim działaniem jest trudny, o ile w ogóle możliwy, do zrozumienia.¹⁷

¹⁶ A.M. Endres nawiązuje nawet do „mengerowskiej zasady niemaksymalizacji” (*non-maximization*). Patrz: Endres-1991, s. 275-295, szczeg. przypis 5 na s. 281.

¹⁷ „Współczesna ekonomia nie stawia pytań o wartość >>żelaza<< czy >>chleba<<, lecz o to wartość konkretnej jednostki żelaza czy chleba dla konkretnego działającego człowieka w określonym miejscu i czasie. Jeśli będziemy się tak odnosić do pieniądza, w niczym nam się to nie przyda. Równanie wymiany jest klóci się z podstawowymi zasadami myśli ekonomicznej. Stanowi nawrót myślenia z tych czasów, gdy ludzie nie byli w stanie pojąć zjawisk prakseologicznych, ponieważ myśleli w kategoriach holistycznych.

Tak czy inaczej, ekonomiści neoklasycyści model równowagowy uczynili centralnym przedmiotem swoich badań. Ów model zakłada, że wszystkie informacje są „dane” (zarówno pod kątem pewności, jak i prawdopodobieństwa) i że różne zmienne są doskonale dopasowane. Z austriackiego punktu widzenia, główna wada tej metody polega na tym, że jeśli poczyniono założenie, że wszystkie zmienne i parametry są doskonale dopasowane, to łatwo wyciągnąć błędne wnioski o związkach przyczynowo-skutkowych pomiędzy różniącymi się między sobą pojęciami i zjawiskami ekonomicznymi. *Zatem, równowaga pełni rolę pewnej zasłony, nie pozwalającej teoretykom dostrzec rzeczywistego kierunku relacji przyczynowo-skutkowych w prawach ekonomii.* Dla ekonomistów neoklasycystycznych zamiast praw jednokierunkowych tendencji mamy związki wzajemnej (kołowej) determinacji różnych zjawisk o przyczynie (ludzkim działaniu) skrytej lub uznawanej za nie wartą uwagi.¹⁸

2.7. Koszty subiektywne (Austriacy) kontra obiektywne (neoklasycyści)

Kolejnym zasadniczym elementem metodologii austriackiej jest czysto subiektywna koncepcja kosztów. Wielu autorów wierzy, że bez trudności można włączyć ją do neoklasycystycznego paradygmatu głównego nurtu. Lecz neoklasycyści czynią tak wyłącznie retorycznie, i choć wspominają o dużym znaczeniu pojęcia kosztu utraconej możliwości, to jednak w ostatecznej analizie uwzględniają ją zawsze w formie zobiektywizowanej. Dla Austriaków koszt jest wartością subiektywną, przypisywaną przez aktora tym celom, których wyrzeka się w momencie podjęcia decyzji o działaniu. Innymi słowy, obiektywne koszty nie istnieją. Są one raczej przedsięwzięciem odkryciem każdego z aktorów. W rzeczywistości, wiele możliwości może zostać niezauważonych, ale, kiedy tylko zostaną odkryte, radykalnie zmieniają *subiektywne postrzeganie* kosztów przez przedsiębiorców. Dlatego też nie istnieją obiektywne koszty, które miałyby determinować wartość celów, a faktyczna sytuacja jest wręcz przeciwna: koszt jest wartością subiektywną, która wynika z subiektywnego wartościowania celów (dóbr konsumpcyjnych), do których dąży aktor. Ponieważ, jak uważają ekonomiści austriaccy, ceny dóbr konsumpcyjnych są rynkową materializacją subiektywnych wartościowań aktorów, to koszt, jaki są oni skłonni w celu ich wyprodukowania ponieść, jest zależny właśnie od ich cen, a nie odwrotnie, jak zakładają często neoklasycyści ekonomiści.

Jest to równie jałowe, jak wcześniejsze spekulacje na temat ogólnej wartości zasobów >>żelaza<< i >>chleba<<”. Mises-1996, s. 400.

¹⁸ Mises nazywa równowagę „jednostajnie wirującą gospodarką” (*evenly rotating economy*), myśląc o niej jako o konstrukcji urojonej, mającej jedynie wartość narzędzia, ułatwiającego w analizie pojmowanie zaledwie *dwóch* problemów naszej nauki: powstawania zysku przedsiębiorcy w dynamicznym środowisku oraz związku pomiędzy cenami dóbr i usług konsumpcyjnych a cenami czynników produkcji niezbędnych do ich produkcji. W tym konkretnym przypadku, poszedłbym nawet dalej niż sam Mises, bowiem wierzę, że całkiem możliwe jest wyjaśnienie powstawania zysku przedsiębiorcy oraz trendu prowadzącego do ustalenia się cen czynników produkcji w stosunku do zdyskontowanej wartości ich marginalnej produktywności, z pominięciem jakiegokolwiek modelu równowagi (ogólnej lub częściowej). Zamiast tego, wskazałbym na sam dynamiczny proces, który dąży do tego, co Mises nazwał „ostatecznym stanem spoczynku” (*final state of rest*; stan ten nigdy nie zostanie nigdy osiągnięty). Patrz: Mises-1996, s. 248.

2.8. Formalizm werbalny (Austriacy) kontra formalizm matematyczny (neoklasycy)

Innym aspektem, którym się zainteresujemy, jest odmienna pozycja tych dwóch szkół, jeśli chodzi o użycie formalizacji matematycznych w analizie ekonomicznej. Już na samym początku Szkoły Austriackiej, jej założyciel, Carl Menger, zadbał o wykazanie, że przewagą języka werbalnego jest jego zdolność do wyrażania substancji (*das Wesen*) zjawisk ekonomicznych, czyli coś, czego język matematyczny nie jest w stanie dokonać. Faktycznie, w liście, który napisał do Walrasa w 1884, Menger dziwił się: „Jak możemy zdobyć wiedzę o tej materii, na przykład o materii wartości, materii renty z ziemi, materii zysku przedsiębiorcy, podziału pracy, bimetalizmu itd. za pomocą metod matematycznych?”¹⁹ Formalizm matematyczny jest w szczególności odpowiedni do wyrażenia stanów równowagi, które badają ekonomiści neoklasycy, ale nie pozwala na objęcie subiektywnych realiów czasu, a tym bardziej kreatywności przedsiębiorcy, zasadniczych cech analitycznego wnioskowania Austriaków. Być może Hans Mayer podsumował niedostatki matematycznego formalizmu w ekonomii lepiej niż ktokolwiek inny, mówiąc: „W samym sercu wszelkich teorii matematycznej równowagi mamy w istocie do czynienia z immanentną, lepiej lub gorzej zamaskowaną, fikcją: otóż *łączą one za pomocą równoczesnych układów równań nierównoczesne wielkości, operujące poprzez genetyczno-przyczynową sekwencję, tak jakby istniały razem, w tym samym czasie*. Stan rzeczy zostaje za sprawą „statycznego” podejścia *zsynchronizowany*, choć w rzeczywistości mamy do czynienia z *procesem*. Ale po prostu nie sposób postrzegać *generatywnego procesu* „statycznie”, tj. jako *stanu spoczynku*, bez usunięcia tego, co sprawia, że takim jest”.²⁰ To oznacza, że dla Austriaków wiele teorii i wniosków neoklasycznej analizy konsumpcji i produkcji nie ma sensu. Jest na przykład faktem, że podstawy teoretyczne tzw. „prawa równości ważonych (cenami) użyteczności marginalnych” są bardzo wątpliwe. Tak naprawdę prawo to zakłada, że aktor jest zdolny *równocześnie* wartościować użyteczność wszystkich dóbr będących w jego dyspozycji, ignorując fakt, że każde działanie jest *sekwencyjne* i twórcze, a dobra są wartościowane jedno po drugim, w kontekście różnych okresów i działań, a nie w tym samym czasie, co oznaczałoby równość ich rzekomej użyteczności marginalnej. Dlatego też nie tylko odpowiadające sobie użyteczności marginalne mogą być różne, ale są po prostu nieporównywalne.²¹ W skrócie, *dla Austriaków używanie matematyki w ekonomii jest błędne, ponieważ synchronizuje ona i łączy wielkości, które są heterogeniczne z punktu widzenia czasu i kreatywności przedsiębiorcy*. Z tegoż powodu aksjomatyczne kryteria

¹⁹ Walras-1965, s. 3.

²⁰ Mayer-1994, s. 92.

²¹ Hans Mayer mówi nam, że kiedy „wszystkie różniące się rodzajem i jakością potrzeby nie są wzajemnie obecne, to wtedy postulat prawa równej użyteczności marginalnej staje się niemożliwy do spełnienia w realnym świecie psychiki”. Bardzo szczegółowo komentując absurdalność teoretyczną wymuszonej synchronizacji szacunków użyteczności, dodaje też, że „to tak, jakby ktoś próbował wyrazić doświadczenie estetycznej wartości słuchania melodii – na które składają się kolejne doświadczenia pojedynczych nut – w kategoriach wartości estetycznej jednoczesnej harmonizacji wszystkich nut tworzących melodię”. Mayer-1994, s. 81 i 83. Bardzo podobnych analiz krytycznych można dokonać odnośnie do krzywych obojętności oraz efektu substytucji dochodowej. Patrz: Salin-1996, s. 95-106.

racjonalności wykorzystywane przez ekonomistów neoklasycznych także są zdaniem Austriaków pozbawione sensu. Wskutek tego, jeśli aktor preferuje A nad B i B nad C, to jest zupełnie prawdopodobne, że będzie preferował C nad A, co nie sprawia, że jest „irracjonalny” lub niekonsekwentny – wystarczyło, że zwyczajnie zmienił zdanie (nawet jeśli postawienie tego problemu w jego rozumowaniu trwa setną część sekundy).²² Dla Austriaków neoklasyczne kryteria „racjonalności” uwidaczniają skłonność do mylenia pojęć stałości oraz spójności.

2.9. Związek ze światem empirycznym: odmienne znaczenie „prognozy”

Ostatnią sprawą, która stawia paradygmat Szkoły Austriackiej w skrajnej opozycji do neoklasyków, jest odmienny stosunek do świata empirii oraz różnice dotyczące możliwości prognozowania. Fakt, że „obserwujący” naukowiec nie jest w stanie zdobyć praktycznych informacji, które są wciąż tworzone i odkrywane w sposób zdecentralizowany przez „obserwowanych” aktorów-przedsiębiorców, skutecznie wyjaśnia teoretyczną niemożliwość jakiegokolwiek empirycznej weryfikacji w ekonomii. Po prawdzie, Austriacy uważają, że te same przyczyny, które determinują teoretyczną niemożliwość socjalizmu tłumaczą, dlaczego tak empiryzm, jak i analiza kosztów-korzyści czy utylitaryzm w swej najwierniejszej interpretacji są w naszej nauce nieprzydatne. Nie ma znaczenia, czy to polityk, czy może naukowiec stara się na próżno zdobyć praktyczne informacje, by przydać koordynującej natury nakazom lub ziszczyć życzenie weryfikacji jego teorii. Gdyby taka możliwość istniała, wykonalne byłoby także używanie informacji do koordynowania społeczeństwa za pomocą metod przymusowych (socjalizm i interwencjonizm) i do empirycznego weryfikowania teorii ekonomicznych. Jednakże, z tych samych powodów: *po pierwsze*, ogromnej ilości omawianych informacji, *po drugie*, ich natury (rozproszonej, subiektywnej i ukrytej), *po trzecie*, dynamicznej natury procesu przedsiębiorczego (informacja, która nie została jeszcze wygenerowana przez przedsiębiorców w procesie ciągłego tworzenia innowacji nie może zostać przekazana) i *po czwarte*, efektu przymusu i naukowej „obserwacji” samej przez się (zniekształcającej, zakłócającej, krępującej lub zwyczajnie uniemożliwiającej tworzenie informacji przez przedsiębiorcę), zarówno ideał socjalistyczny, jak i pozytywistyczny lub czysto utylitarystyczny jest z punktu widzenia austriackiej teorii ekonomii niemożliwy.

Te same argumenty uzasadniają osąd Austriaków, że tworzenie *szczegółowych prognoz* (tj. odnoszących się do ustalonych koordynat czasu i miejsca poprzez empiryczne dane ilościowe) jest w ekonomii teoretycznie niemożliwe. Nie można w sposób naukowy wiedzieć dzisiaj, co się stanie jutro, gdyż zależy to głównie od wiedzy i informacji, które jeszcze nie zostały w przedsiębiorczym procesie wytworzone, a więc nie mogą być znane. W ekonomii można więc postawić jedynie ogólne „prognozy trendów” (które Hayek nazywa *prognozami wzorców*). Posiadają one zasadniczo teoretyczną naturę i odnoszą się głównie do przewidywania zakłóceń i skutków społecznej dyskoordynacji powstałej na skutek zinstytucjonalizowanej przemocy (socjalizm, interwencjonizm) uderzającej w rynek.

²² Mises-1996, s.102-104. A także, podobnie: Rothbard-1990, s. 228 i następne. Na temat używania matematyki w ekonomii, patrz też rozdział 4.3. na stronie 22. niniejszego artykułu.

Co więcej, musimy pamiętać, nie ma czegoś takiego jak bezpośrednio obserwowalne obiektywne fakty świata rzeczywistego, gdyż wedle austriackiego subiektywizmu „fakty” badań ekonomicznych są po prostu *ideami* mówiącymi o celach i działaniach innych. Nie mogą one nigdy być obserwowane bezpośrednio, ale jedynie interpretowane w terminach historycznych. Żeby zinterpretować sytuację społeczną, którą ukształtowała historia, niezbędna jest najpierw teoria oraz, dodatkowo, nienaukowa ocena istotności (*verstehen* lub rozumienie). Nie jest to obiektywne, lecz może być dla każdego historyka inne, zamieniając jego dyscyplinę (historię) w prawdziwą sztukę.

Na koniec, Austriacy uważają, że zjawiska empiryczne ciągle się zmieniają, a zatem w wydarzeniach społecznych wszystko jest „zmienną”, a parametry lub stałe nie istnieją. Rodzi to dla tradycyjnych celów ekonometrii trudność, nawet czyniąc je niemożliwymi, podobnie jak w przypadku celów wszelkich wersji pozytywistycznego programu metodologicznego (począwszy od najprostszego weryfikacjonizmu, a kończąc na najbardziej wyrafinowanym popperowskim falsyfikacjonizmie). W przeciwieństwie do pozytywistycznego ideału neoklasyków, ekonomiści austriaccy starają się oprzeć naukę na aprioryzmie i dedukcji. Ich celem jest, w skrócie, stworzenie całościowego systemu logiczno-dedukcyjnego²³ na bazie oczywistej wiedzy (aksjomatów takich jak subiektywne pojęcie samego w sobie ludzkiego działania, wraz z jego istotnymi elementami), zdobywanej poprzez introspekcję osobistego doświadczenia naukowca lub uważanej za oczywistą, gdyż nikt nie może podważyć aksjomatu bez zaprzeczenia samemu sobie.²⁴ Ten system teoretyczny jest, według Austriaków, niezbędny dla należytej interpretacji pozornie niepowiązanej masy złożonych zjawisk historycznych tworzących świat społeczny, umożliwiając tym samym nakreślenie zdarzeń historycznych oraz przewidzenie przyszłych (co jest typowym zadaniem przedsiębiorcy) z jakąkolwiek szansą na sukces. Teraz można zrozumieć, dlaczego Austriacy generalnie przypisują do historii tak duże znaczenie, a także ich zabiegi mające na celu jej oddzielenie od teorii ekonomii i wykorzystanie we właściwy sposób.²⁵

Nieuprawnione zastosowanie metod nauk przyrodniczych w naukach społecznych Hayek nazywa *scjentyzmem*. W świecie przyrody mamy więc relacje stałe i funkcyjne, pozwalające na zastosowanie języka matematyki i stosowanie laboratoryjnych ilościowych eksperymentów. Zdaniem Austriaków podobne relacje (a zatem funkcje podaży, popytu, kosztów czy inne) w ekonomii, inaczej niż w świecie fizyki i nauk przyrodniczych, nie istnieją. Pamiętajmy, że zgodnie z matematyczną teorią zbiorów funkcja jest tylko

²³ Znakomitym przykładem jest prawo malejących przychodów, które Mises wyprowadza za pomocą samych terminów logicznych (Mises-1996, roz. VII, pkt. 2). Ten dowód logiczny oparty został na fakcie *sensu contrario*, że gdyby wspomniane prawo nie było prawdziwe w świecie ludzkiego działania, to czynnik produkcji rozważany jako stały miałby nieograniczoną produktywność, a zatem byłby dobrem wolnym. Karl Menger, syn wielkiego ekonomisty austriackiego, próbował, naszym zdaniem bezowocnie, obalić teoremat Misesa o czysto prakseologicznej naturze prawa malejących przychodów. Patrz: Menger-1979, s. 279-302.

²⁴ Pierwsze stanowisko zajął Rothbard, drugie Mises. Zobacz streszczenie stanowisk metodologicznych Austriaków w: Hoppe-1995, a także ostatni, dobrze objaśniający to artykuł: Smith-1996, s. 179-192.

²⁵ Korzystne i chłodne wyjaśnienie paradygmatu metodologicznego Austriaków można znaleźć w Caldwell-1994, s. 117-138. Na temat związku pomiędzy teorią i historią najważniejsza jest praca Mises-1957, oraz klasyczna Hayek-1979.

odwzorowaniem „jeden do jednego” (bijekcją) pomiędzy elementami dwóch zbiorów, zwanych „dziedzina” i „przeciwdziedzina”. Wiedząc o wrodzonych twórczych możliwościach człowieka, nieustannie generującego i odkrywającego nowe informacje w każdym konkretnych okolicznościach, w jakich działa z pomocą środków, których użycie rozważa dla osiągnięcia swych celów, jest oczywiste, że nie zachodzą trzy elementy konieczne do zaistnienia relacji funkcjonalnej: a) elementy dziedziny nie są ani dane, ani stałe, b) elementy zbioru przeciwdziedziny nie są dane czy stałe; oraz najważniejsze, c) *żadne związki pomiędzy elementami dwóch grup nie są dane, ale raczej zmieniają się wciąż jako wynik działania i zdolności twórczych człowieka*. Tak więc, według Austriaków, użycie funkcji w ekonomii wymaga *założenia o stałości* informacji, co radykalnie eliminuje głównego bohatera całego procesu społecznego: człowieka obdarzonego wrodzonymi zdolnościami twórczej przedsiębiorczości. Wielką zasługą Austriaków jest wykazanie, że całkowicie możliwe jest stworzenie kompletnej teorii ekonomii metodami logiki,²⁶ bez jakiegokolwiek potrzeby stosowania funkcji czy konieczności zakładania stałości, sprzecznych z twórczą naturą człowieka, jedyne prawdziwego protagonisty wszystkich procesów społecznych badanych przez teorię ekonomii.

Nawet najbardziej znani ekonomiści neoklasycy musieli uznać istnienie ważnych praw ekonomicznych, które nie mogą zostać zweryfikowane empirycznie (takich jak teoria ewolucji i selekcji naturalnej).²⁷ Austriacy kładą szczególny nacisk na niewystarczalność badań empirycznych w rozwoju teorii ekonomii. Tak naprawdę, badania empiryczne mogą co najwyżej dostarczyć informacji o niektórych specyficznych skutkach procesów społecznych. Nie dają jednak wiedzy o ich formalnej strukturze, czyli tego, co stanowi przedmiot badawczy teorii ekonomii. Statystyka i badania empiryczne po prostu nie dają żadnej teoretycznej wiedzy (i na tym polegał błąd dziewiętnastowiecznej Szkoły Niemieckiej, w dużym stopniu popełniany i dziś przez neoklasyków). Co więcej, Hayek w swojej przemowie podczas odbioru Nagrody Nobla zauważył słusznie, że agregaty, które można mierzyć w kategoriach statystycznych często nie mają sensu teoretycznego, i, odwrotnie, wiele pojęć o ogromnym znaczeniu teoretycznym nie da się zmierzyć i traktować empirycznie.²⁸

W skrócie, najważniejsze głosy krytyki wysuwane przez Austriaków wobec neoklasyków są następujące: *po pierwsze*, koncentrują się oni wyłącznie na stanach równowagi w modelach maksymalizujących, w których ludzie mają pełną informację o docelowych funkcjach i ich ograniczeniach, *po drugie*, często losowy wybór zmiennych i parametrów dla ograniczeń i funkcji docelowej skłania ich do ujmowania najbardziej oczywistych zmiennych i pomijania innych, które, chociaż są bardzo ważne, są trudne do empirycznego uchwycenia (wartości moralne, nawyki itd.), *po trzecie*, koncentrują się na modelach równowagi opisywanych za pomocą formalizacji matematycznej i

²⁶ Lepiej byłoby powiedzieć „prakseologicznie”. Według Misesa, logikę można odróżnić od prakseologii, ponieważ ta pierwsza jest stała i bezczasowa, a druga zawiera czas i kreatywność. Mises-1996, s. 99-100.

²⁷ Patrz Rosen-1997, s. 139-152.

²⁸ Hayek-1989, s. 3-7.

ukrywających prawdziwe związki przyczynowo-skutkowe, *po czwarte*, to, co jest tylko interpretacją sytuacji historycznej i, choć w niektórych przypadkach istotne, nie może być uznane za posiadające uniwersalną zasadność teoretyczną, podnoszą do rangi wniosków teoretycznych, mimo że zawiera jedynie przypadkową wiedzę historyczną. Powyższe rozważania nie oznaczają, że wszystkie wnioski analizy neoklasycznej są błędne. Wprost przeciwnie, wiele z nich jest prawdopodobnie właściwych i ważnych. Jediną kwestią, na którą Austriacy chcieliby zwrócić uwagę jest to, że nie istnieje żadna gwarancja prawdziwości neoklasycznego wnioskowania, którego zasadność może być jedynie wynikiem analizy dynamicznej, jak postulują Austriacy. Jej dodatkową zaletą jest zdolność do izolowania błędnych teorii (które są również bardzo liczne) przez wykazanie ich defektów i błędów, powszechnie maskowanych opartymi na modelu równowagowym metodami empirycznymi, rozwiniętymi przez neoklasycznych ekonomistów.

3. Rundy sporu metodologicznego

Szkoła Austriacka udoskonala swoją pozycję metodologiczną dzięki licznym polemikom doktrynalnym, prowadzonym przez prawie cały czas od jej początków w 1871 aż do dziś. Rzeczywiście sąd, iż *Methodenstreit*, polemika o metodzie, ewoluuje od samych początków Szkoły Austriackiej aż do dziś, mając znaczący wpływ na rozwój teorii ekonomii, można uznać za zasadny. Poniżej przyjrzymy się najważniejszym etapom tego sporu.

3.1. Runda pierwsza: Carl Menger kontra Niemiecka Szkoła Historyczna²⁹

Nie ma wątpliwości co do tego, że Szkoła Austriacka powstała w 1871 wraz z opublikowaniem *Principles of Economics* Mengera. Najbardziej oryginalna i najważniejsza idea wyróżniająca ten wkład Mengera polegała na próbie skonstruowania ekonomii, której punktem wyjścia byłby człowiek jako kreatywny aktor i bohater wszystkich procesów społecznych (*subiektywizm*). Owocami tej koncepcji były dwie najważniejsze idee Mengera: Po pierwsze, jako pierwszy teoretyzował on na bazie procesu działania składającego się z serii *przejęciowych faz* („dobra ekonomiczne wyższego rzędu”), których aktor podejmuje się i przeprowadza do końca lub do uzyskania dóbr konsumpcyjnych („dóbr ekonomicznych pierwszego rzędu”). Menger w szczególności wnioskuje, że „kiedy mamy do dyspozycji dobra komplementarne jakiegoś określonego wyższego rzędu, to musimy je przekształcić w dobra kolejnego niższego rzędu i potem *stopniowo* w dobra coraz niższych rzędów, aż do postaci dóbr pierwszego rzędu, które samodzielnie mogą zaspokoić naszą potrzebę”.³⁰

Drugą zasadniczą zasługą Mengera jest jego ekonomiczna teoria procesu powstawania *instytucji społecznych*. Menger odkrył, że instytucje powstają w procesie społecznym tworzonym przez mnogość ludzkich działań i wiedzionym przez ludzi

²⁹ Chociaż nie pokrywa się w pełni z naszym opisem sporów pomiędzy Austriakami i neoklasykami, warto zajrzeć do White-1984.

³⁰ Patrz w szczególności Menger-1981, roz. I, pkt. 2, 3 i 4, s. 51-71. Cytat z tekstu powyżej na s. 67 (kursywa własna).

(przedsiębiorców), którzy w określonych historycznych okolicznościach czasu i miejsca potrafią odkryć, zanim zrobią to inni, że mogą osiągnąć swoje cele łatwiej, gdy zaczną zachowywać się w określony sposób. W ten sposób zostaje wprowadzony w życie zdecentralizowany proces prób i błędów, w którym zachowania najlepiej porządkujące nieład społeczny dążą ku upowszechnieniu, a więc w tym nieświadomym społecznym procesie nauki i naśladowania przywództwo ludzi najbardziej kreatywnych i osiągających największe sukcesy w działaniu rozszerza się i jest naśladowane przez innych. Zachowania i *instytucje* umożliwiające życie w społeczeństwie rodzą się więc w gospodarce (pieniądz), prawie (zasady i moralne zachowanie) oraz języku.³¹

Fakt, że profesorowie *Niemieckiej Szkoły Historycznej* nie tylko nie zrozumieli jego wkładu, ale także uznali za zagrożenie dla historycyzmu, spowodował wielką frustrację Mengera. Wskutek tego, zamiast uświadomić sobie, że wkład Mengera był wsparciem teoretycznym, którego potrzebowała ewolucyjna koncepcja procesów społecznych, uznali oni, że jej abstrakcyjna i teoretyczna natura jest nie do pogodzenia z ich wąskim historycyzmem. Taki był początek pierwszej i najbardziej może znanej austriackiej polemiki, *Methodenstreit* (polemika I), który zaanektował energię intelektualną Mengera na kilka dekad.³²

Jednym z najważniejszych produktów ubocznych *Methodenstreit* było wstępne wyartykułowanie przez Mengera odpowiedniej dla ekonomii metodologii. Buduje się ją dzięki seriom teorii, tworzących „formę” (w sensie arystotelesowskim), która wyraża substancje zjawisk ekonomicznych i jest odkrywana w procesie wewnętrznej refleksji (*introspekcji*) w trakcie procesu logicznego opartego na wnioskowaniu dedukcyjnym. Historia towarzyszy teorii i jest zbudowana z faktów empirycznych, które tworzą „materię” (w sensie arystotelesowskim). Teorii nie wnioskujemy z historii, ale, wręcz przeciwnie, niezbędna dla prawidłowego interpretowania historii jest wcześniejsza teoria. W ten sposób Menger stworzył podstawy tradycyjnej metodologii Szkoły Austriackiej.³³

Wiele ostatnich badań pokazało, że w rzeczywistości Menger podjął, po Sayu, element o wiele starszej tradycji, przerwanej wskutek negatywnego wpływu Adama Smitha i Angielskiej Szkoły Klasycznej. Chodzi o kontynentalną tradycję katolicką, która na gruncie świeckim skonstruowała wszystkie zasadnicze elementy tworzące paradygmat

³¹ Najbardziej błyskotliwe i zwięzłe wytłumaczenie teorii Mengera można znaleźć w jego artykule Menger-1892, s. 239-255. Został on ostatnio przededytowany przez Israela M. Kirznera w Kirzner-1994, s. 91-106, szczególnie s. 98-99.

³² Termin „historycyzm” posiada co najmniej trzy różne znaczenia. Pierwsze z nich, związane ze Szkołą Historyczną Prawa (Burke, Savigny), stojąc w opozycji do kartezjańskiego racjonalizmu, jest znaczeniem bronionym przez Szkołę Austriacką w jej teoretycznej analizie instytucji. Drugie znaczenie związane jest ze Szkołą Historyczną w Ekonomii, reprezentowaną przez XIX-wiecznych niemieckich profesorów oraz XX-wiecznych amerykańskich instytucjonalistów. Zaprzeczają oni możliwość istnienia obowiązującej uniwersalnie abstrakcyjnej teorii ekonomii, bronionej przez Mengera i ekonomistów austriackich. Trzeci rodzaj historycyzmu tkwi u podstaw metodologicznych pozytywizmu i scjentyzmu, które usiłują używać obserwacji empirycznej (historii) do weryfikowania lub falsyfikowania teorii, będących, nawiązując do Hayeka, za ledwie kolejną manifestacją tak krytykowanego przez Austriaków kartezjańskiego racjonalizmu. Patrz Cubeddu-1993, s. 29-30.

³³ O Sayu jako prekursorze austriackiej metody, patrz w szczególności Rothbard-1995b, t. II, s. 12-18.

obecnej Szkoły Austriackiej. A zatem, jeśli chodzi o spontaniczne pojawienie się instytucji, możemy, jak pokazał Bruno Leoni, cofnąć się do tradycji prawniczej Rzymian,³⁴ hiszpańskich scholastyków³⁵ jak Juan de Lugo i Juan de Salas³⁶ oraz francuskich teoretyków jak Balesbat w 1692, markiz D'Argenson w 1751 czy, przede wszystkim, Turgot, który na długo przed Adamem Smithem zrozumiał rozproszoną naturę wiedzy zawartej w instytucjach społecznych rozumianych jako porządki spontaniczne. Tak więc w 1759 Turgot doszedł do wniosku, że „nie ma potrzeby dowodzić, że każda jednostka jest jedynym kompetentnym sędzią w sprawie jak najkorzystniejszego wykorzystania swojej ziemi i pracy. Tylko ona posiada konkretną wiedzę, bez której nawet najbardziej oświecony człowiek może poruszać się wyłącznie po omacku. Uczy się ona przez ciągłe próby, sukcesy i porażki, zdobywając wyczucie, które jest o wiele bardziej istotne niż teoretyczna wiedza przeciętnego obserwatora, ponieważ jest stymulowana przez własne chęci”. Podobnie, Turgot nawiązuje do „całkowitej niemożliwości kierowania za pomocą sztywnych zasad i ciągłej kontroli mnóstwa transakcji, które tylko z powodu swojego ogromu nie mogą zostać w pełni poznane, a które są przy tym stale zależne od wielości wciąż zmieniających się okoliczności, którymi nie można kierować, ani nawet ich przewidzieć”.³⁷ Subiektywna teoria wartości została też rozwinięta przez hiszpańskich scholastyków w XVI wieku, a w szczególności Diego de Covarrubiasa y Leyva'ę.³⁸ Luis Saravia de la Calle był pierwszym z nich, który wyraźnie pokazał, że to ceny determinują koszty, a nie odwrotnie. Hiszpańscy scholastycy wykorzystali tę subiektywistyczną koncepcję w teorii pieniądza (Azpilcueta Navarro i Luis de Molina), uwzględniając też pojęcie przedsiębiorcy, rozwinięte wcześniej przez Św. Bernardyna ze Sieny i Św. Antonina z Florencji, a które później stało się głównym przedmiotem badań Cantillona, Turgota i Saya.

³⁴ Leoni-1991, s. 88.

³⁵ Na temat najnowszych badań dotyczących wkładu hiszpańskich scholastyków do teorii ekonomii patrz Rothbard-1976, s. 52-74; Rothbard-1995a, t. I, roz. 4, s. 97-133, Beltrán-1996, s. 234-254, Grice-Hutchinson-1952, Moss/Ryan-1993, Chafuen-1986 i Huerta de Soto-1996, s. 59-81. Wpływ hiszpańskich teoretyków ze Szkoły w Salamance na Szkołę Austriacką nie jest jednak czystym zbiegiem okoliczności lub zwykłym kaprysem historii. Wziął swój początek i istnieje dzięki bliskim związkom historycznym, politycznym i kulturowym, które powstały za panowania Karola V i jego brata Ferdynanda I pomiędzy Hiszpanią i Austrią i były podtrzymywane przez kilka wieków. Dodatkowo, ważną rolę w tych relacjach odegrały Włochy, które były prawdziwym kulturalnym, ekonomicznym i finansowym mostem dla relacji tych dwóch najbardziej odległych punktów Imperium (Hiszpanii i Wiednia). O tym w książce Jeana Berenguera, Berenguer-1990.

³⁶ Pierwszy z nich, zastanawiając się nad tym, czym jest cena równowagi, doszedł do wniosku, że zależy ona od tak wielkiej liczby szczególnych okoliczności, że tylko Bóg jest w stanie to pojąć („Pretium iustum mathematicum licet soli Deo notum”, *Disputationes de Iustitia et Iure*, Lyon 1643, t. II, D.26, S.4, N.40, s. 312), a Juan de Salas, o możliwości posiadania na rynku dokładnych informacji powiedział, jest to tak złożone, „quas exacte comprehendere et ponderare Dei est non hominum” (*Commentarii in Secundam Secundae D. Thomas de Contractibus*, Sumptibus Horatij Lardon, Lyon 1617, IV, nr 6, s. 9).

³⁷ Rothbard-1995a, t. I, s. 268, 369, 387 i 388.

³⁸ Carl Menger cytuje pracę o pieniądzu Covarrubiasa na s. 157 pierwszego niemieckiego wydania *Grundsätze*, Menger-1871 (wydanie angielskie: Menger-1981, s. 317).

Cała ta tradycja została zaprzepaszczona za sprawą negatywnych skutków Reformacji Protestanckiej, co w pewnym stopniu wyjaśnia regres spowodowany przez Adama Smitha, a niedawno, w recenzji wydanej pośmiertnie książki Rothbarda o historii myśli ekonomicznej, podsumowany przez Lelanda B. Yeagera następująco: „Smith odrzucił istniejący dorobek subiektywizmu wartości, przedsiębiorczości i kładzenia nacisku na realność rynków i wycen, zastąpiwszy to wszystko laborystyczną teorią wartości i skupieniem się na równowadze długookresowo niezmiennych naturalnych cen, czyli świecie, gdzie brak przedsiębiorczości jest założeniem. Popierając zakaz lichwy i podział na zawody produktywne i nieproduktywne, wymieszał kalwinizm z ekonomią. Odszedłszy od leseferyzmu wielu osiemnastowiecznych francuskich i włoskich ekonomistów, pozostawił liczne gąfy i zastrzeżenia. Jego praca była nieuporządkowana i pełna sprzeczności”.³⁹

3.2. Runda druga: Boehm-Bawerk kontra John Bates Clark (oraz Marshall i Marx)

Głównym zawodnikiem prowadzonego przez Austriaków *Methodenstreit* był w drugiej rundzie Boehm-Bawerk. W niej główną rolę odegrała polemika dla naszych zainteresowań nadzwyczaj znacząca (polemika z Johnem Batesem Clarkiem – polemika II) i dysputy o mniejszym znaczeniu z Marshalllem (polemika III) oraz Marxem (polemika IV).

John Bates Clark był radykalnym przeciwnikiem dynamicznej koncepcji działania sformułowanej przez Mengera i, przede wszystkim, mengerowskiej koncepcji działania złożonego z serii kolejnych stadiów. Skutkiem tego, Clark uważał kapitał za homogeniczny, samodzielnie odtwarzający się fundusz, więc produkcja (tj. ludzkie działanie) było natychmiastowe i nie zachodziło w czasie. Teza Clarka była potrzebna, by usprawiedliwić jego wniosek, że stopa procentowa jest determinowana przez marginalną produktywność kapitału. Wymagało to nie tylko koncepcji kapitału jako samoodtwarzającego się funduszu, lecz także doskonale dopasowanego statycznego środowiska (w równowadze), oraz tego, by wartość dóbr kapitałowych determinowana była ich historycznym kosztem produkcji. Sam Clark wprost potwierdza, że teza ta ma sens jedynie w doskonale dopasowanym statycznym otoczeniu znajdującym się w równowadze, mówiąc, że „w dynamicznych warunkach społeczeństwa (...) upływ czasu jest warunkiem niezbędnym, by dobra były gotowe do konsumpcji, a właściciele muszą przeczekać go dla uzyskania spodziewanych produktów. Po tym, jak powstanie już ciąg dóbr różnych stadiów postępu, zajdzie normalna akcja kapitału”.⁴⁰ Boehm-Bawerk zaatakował tezę Clarka,⁴¹ określając ją jako *mistyczną* oraz *mitologiczną*, pokazując, że

³⁹ Yeager-1995. Nie rozumiem, jak ktokolwiek, kto przeczytał uważnie owe dwie księgi dzieła Rothbarda o historii ekonomii może wciąż utrzymywać, że Adam Smith był prekursorem Szkoły Austriackiej. Co więcej, jeśli Rothbard ma rację, to mamy ważne argumenty na poparcie tezy, że w swych korzeniach Szkoła Austriacka była szkołą hiszpańską, a niemieccy poprzednicy Mengera byli raczej pod wpływem katolickiej tradycji subiektywistycznej, czyli spuścizny Jean-Baptiste Saja, Hufelanda i innych, niż pod wpływem Adama Smitha.

⁴⁰ Clark-1893, s. 312.

⁴¹ Boehm-Bawerk-1895, s. 113-131, cytowane na s. 131-143 w: Kirzner-1994. Do tego, zauważa Boehm-Bawerk, wykazując się wielkim darem przewidywania, że jeśliby przyjęty został punkt widzenia Clarka,

oznaczała, poza radykalnym atakiem na dynamiczną koncepcję Mengera, całkowitą dominację w ekonomii paradygmatu statycznej równowagi. Zdaniem Boehm-Bawerka, co później znalazło odzwierciedlenie w faktach, miałyby to dla przyszłego rozwoju ekonomii poważne skutki. Potem neoklasycyści autorzy, za Clarkiem, zdali sobie sprawę, iż by podtrzymać całą strukturę teoretyczną, niezbędne było usunięcie mengerowskiej dynamicznej koncepcji działania złożonej z ciągu stadiów. Tak właśnie zrobił Frank H. Knight, który w latach trzydziestych odtworzył wraz z Hayekiem i Machlupem polemikę, którą Boehm-Bawerk prowadził z Clarkiem pod koniec XIX wieku.⁴² Wpływ Clarka był bardzo szkodliwy dla późniejszego rozwoju myśli ekonomicznej, gdyż zajmował stanowisko przeciwne instytucjonalistom, najwyraźniej zgadzającym się z tym, że Austriacy mieli rację w swej debacie z niemiecką Szkołą Historyczną. Lecz, w *rzeczywistości, jego obrona paradygmatu równowagowego oraz frontalny atak na mengerowską dynamiczną koncepcję działania oznaczał, że główny nurt naszej nauki oddalił się w kierunku radykalnie odmiennym od ścieżki austriackiej.*

Poza polemiką z Clarkiem (którą nazwiemy polemiką II dla jej odróżnienia od polemiki Mengera ze Szkołą Historyczną), Boehm Bawerk zaangażował się w dwie inne dyskusje, jedną z Marxem, drugą z Marshalllem, które także odzwierciedlały odmienne przejawy Szkoły Austriackiej. Z Marxem, ze względu na fakt, że ten nie brał pod uwagę subiektywności *preferencji czasu*, eliminującej możliwość marksistowskiej analizy wartości dodanej czy też wyzysku.⁴³ Z Marshalllem, gdyż ten starał się zrehabilitować Ricardo, przynajmniej pod kątem strony podażowej, broniąc myśli, że określały ją przede wszystkim kwestie *historycznego kosztu produkcji*, oraz dlatego, że nie przyjmował austriackiego pojęcia subiektywnego kosztu alternatywnego wraz z wszelkimi jego implikacjami.⁴⁴

znaczenie doktryn podkonsumpcji, odrzuconych wcześniej przez ekonomistów, znów mogłoby wzrosnąć, jak faktycznie stało się w przypadku keynesizmu powstałego na gruncie myśli neoklasycyści Marshalla: „Jeśli rozważamy punkt widzenia profesora Clarka, to twierdzenie, że kapitał nie jest konsumowany, powinno wydać się kolejną niedokładną, oczywistą przenośnią, której z pewnością nie należy traktować dosłownie. Każdy, kto tak uczyni, znajdzie się w totalnym błędzie, na który raz już nauka dała się złapać. Nawiązując do znanej i swego czasu powszechnie szerzonej doktryny, że oszczędzanie to społeczne zło, a klasa utracjuszy to użyteczny w ekonomii społecznej czynnik, ponieważ to, co oszczędzone, nie jest wydawane, a więc producenci nie mogą znaleźć rynku”. *Ibidem*, s. 137.

⁴² Knight, na przykład, uważa mengerowską teorię dóbr ekonomicznych pierwszego i wyższych rzędów (koncepcję ludzkiego działania uszeregowanego w etapy) za jedną z jego mniej ważnych zasług dla ekonomii. Patrz „Prolog” Knighta do pierwszego angielskiego wydania Dingwall/Hoselitz-1950. Wśród najistotniejszych prac w polemice ze Szkołą Chicagowską, mamy artykuł Fritza Machlupa, Machlup-1935, w: Kirzner-1994, tom II, s. 275-315, oraz Hayek-1936, s. 199-228.

⁴³ Boehm-Bawerk-1959, tom I, s. 241-321 oraz Boehm-Bawerk-1962, s. 201-302.

⁴⁴ Patrz Boehm-Bawerk-1959, tom III, rozdz. VIII, s. 97-115 oraz Boehm-Bawerk-1962, szczególnie „The Ultimate Standard of Value”, s. 303-370. Subiektywistyczna koncepcja kosztu alternatywnego pochodzi z 1876 roku, od Friedricha von Wiesera. (Patrz jego artykuł „On the Relationship of Costs to Value”, Kirzner-1994, rozdz. 8 tomu I, s. 207-234.) Mises wskazał jednak, że Wieser najbliższy był neoklasycyzmowi paradygmatowi Szkoły Lozańskiej: „Wieser nie był twórczym myślicielem, był generalnie bardziej szkodliwy niż użyteczny. Nigdy tak naprawdę nie rozumiał sedna idei subiektywizmu Szkoły Austriackiej, i ograniczenie to stało się powodem wielu niefortunnych błędów. Jego teoria imputacji była nie do

3.3. Runda trzecia: Mises, Hayek i Mayer kontra socjalizm, Keynes i Neoklasycy

Trzecia tura austriackich kontrowersji metodologicznych rozpoczęła się wraz z trzecim pokoleniem ekonomistów Szkoły Austriackiej, na której czele stał Mises. W tej fazie najważniejszą polemiką była rozpoczęta przez Misesa, dotycząca *teoretycznej niemożliwości socjalizmu* (polemika V). Dla Misesa tak naprawdę twierdzenie o teoretycznej niemożliwości socjalizmu było bezpośrednią konsekwencją subiektywistycznej i dynamicznej koncepcji rozwiniętej przez Austriaków. W rzeczy samej, jeśli źródłem każdej potrzeby, wartościowania i wiedzy są zdolności twórczej zaradności istoty ludzkiej, to każdy system, który, jak socjalizm, oparty jest na wrogiej ludzkiemu działaniu brutalnej przemocy, efektywnie zapobiegnie generowaniu i transmisji informacji niezbędnych dla koordynacji społeczeństwa. Co więcej, Mises zdaje sobie doskonale sprawę z faktu, iż jeśli neoklasycyści ekonomiści nie są w stanie zrozumieć twierdzenia o niemożliwości socjalizmu, to winien jest brak akceptacji subiektywistycznej i dynamicznej koncepcji Austriaków. Stąd, zdaniem Misesa, „złudzenie, że racjonalne zarządzanie gospodarką w społeczeństwie opartym na publicznej własności środków produkcji jest możliwe, pochodzi od teorii wartości stworzonej przez ekonomistów i jej trwałości, a także niezdolności wielu współczesnych ekonomistów do konsekwentnego przemyslenia, aż do najdalszych konkluzji, podstawowej teorii subiektywizmu. (...) W rzeczywistości to błędy tych szkół spowodowały proliferację idei socjalizmu”.⁴⁵ Dlatego za przykład znów możemy wziąć Franka H. Knighta, który powiedział nawet, że „socjalizm jest problemem politycznym, i musi być omawiany przy użyciu pojęć psychologii społecznej oraz politycznej, natomiast teoria ekonomii ma o nim względnie mało do powiedzenia”.⁴⁶ I, rzeczywiście, po dziś dzień ekonomiści neoklasycyści nie rozumieją przyczyn teoretycznej niemożliwości socjalizmu, co najwyżej starając się wyjaśniać upadek socjalizmu *a posteriori*, czy to poprzez odwołania do „błędu” dokonanego przy interpretowaniu danych statystycznych pochodzących z systemów realnego socjalizmu i akceptowanych przez „profesję” obdarzoną niedostatecznym duchem krytycznym, czy to przez spieranie się, że niesatysfakcjonująco oszacowano rolę „bodźców” w życiu gospodarczym.⁴⁷ Na szczęście, ekonomiści byłych krajów socjalistycznych na własnej skórze odczuli prawdę i uzmysłowili sobie, bardziej doświadczeni od swoich neoklasycyści kolegów na zachodzie, że Oskar Lange i jemu podobni neoklasycyści socjaliści „nigdy nie poradzili sobie z austriackim wyzwaniem”.⁴⁸ Podnosi na duchu

utrzymania. Jego pomysły dotyczące kalkulacji wartości potwierdzają wniosek, że nie mógł być nazwany członkiem Szkoły Austriackiej, lecz raczej Szkoły Lozańskiej (Léon Walras *et al.* oraz koncepcja ekonomicznej równowagi)”. Patrz Mises-1978, s. 36.

⁴⁵ Mises-1996, s. 206.

⁴⁶ Knight-1938, s. 267-268.

⁴⁷ Były to, na przykład, jedyne wyjaśnienia, o których wspominał Gary Becker w swoim „Presidential Address” wygłoszonym na Okręgowym Zebraniu Mont Pèlerin Society, które miało miejsce w Pradze, w Czechosłowacji, poczynając od 3-6 listopada 1991, pod ogólnym tytułem „In Search of a Transition to a Free Society”.

⁴⁸ Brus/Laski-1985, s. 60. Natomiast Robert L. Heilbroner sam stwierdził, że „Mises miał rację: socjalizm okazał się dla tego wieku wielką tragedią”. Patrz jego artykuły Heilbroner-1990a, s. 1097-1110, Heilbroner-1989, s. 90-91 oraz Heilbroner-1990b, s. 91-100 (szczególnie s. 98).

wspomnienie, iż niedawno Joseph E. Stiglitz, prominentny neoklasyk, w końcu uznał, że „po części obwinić można standardowe modele neoklasyczne za katastrofalną sytuację tak wielu wschodnioeuropejskich krajów. Znajdziemy wiele dowodów na poparcie tezy, że idee ekonomiczne stały się przyczyną niewypowiedzianych cierpień połowy światowej populacji”.⁴⁹

Polemika z makroekonomistami, szczególnie Keynesem i teoretykami z Cambridge (polemika VI), prowadzona po stronie austriackiej przede wszystkim przez Hayeka, także w sposób naturalny wyszła od stawiania koncepcji należących do analizy tworzonej wyłącznie w kategoriach agregatów makroekonomicznych w opozycji do austriackiej dynamicznej koncepcji rynku. Co logiczne, nie możemy tutaj szczegółowo przedstawić rozwoju całej tej polemiki,⁵⁰ lecz tabela na stronie 33. zawiera podsumowanie różnych aspektów dzielących Szkołę Austriacką i Neoklasyczną (reprezentowanych dla naszych celów przez monetarystów, keynesistów i wszystkich ich rozmaitych następców) w sferze makroekonomicznej.⁵¹

Te dysputy teoretyczne, mające miejsce przede wszystkim pomiędzy obiema Wojnami Światowymi, w końcu przekonały Austriaków, że ich rzekoma wygrana w pierwszej rundzie *Methodenstreit* prowadzonego z niemiecką Szkołą Historyczną była pyrrusowa, czy też nawet czysto formalna, jak w przypadku teoretyków Szkoły Walutowej i Prawa Peela w 1844 roku. Zatem, jak powiedział Kirzner, być może najbardziej istotną częścią pokłosa sporu o niemożliwość socjalizmu było zmuszenie Austriaków do nawet dalszego udoskonalenia ich stanowiska metodologicznego, dostrzeżenia jego najistotniejszych implikacji i, przede wszystkim, pełnego uświadomienia sobie metodologicznej otchłani, która dzieliła ich od neoklasyków.⁵² Tak oto, krok po kroku, ekonomiści austriaccy zainicjowali w *Methodenstreit* drugie rozdanie, tym razem przeciw rosnącemu w siłę paradygmatowi neoklasycznemu, rozpoczynając proces redefiniowania swych pozycji metodologicznych wyłożonych przede wszystkim w pracach Misesa, Mayera i Hayeka, które ukazały się w latach trzydziestych, czterdziestych i pięćdziesiątych (polemika VII). Tak oto, Mises w licznych pracach metodologicznych podsumowanych w pierwszym rozdziale *Human Action* określił i ustanowił metodę przeciwstawiającą się pozytywizmowi oraz wykorzystywaniu matematyki w ekonomii. Hans Mayer, w obszernej pracy pozostającej do tej pory bez odpowiedzi, sformułował miażdżącą krytykę funkcjonalnej i matematycznej analizy w neoklasycznej teorii cen. Artykuł Mayera całkiem niedawno ukazał się w języku angielskim dzięki Israelowi M. Kirznerowi pod tytułem „The Cognitive Value of Functional Theories of Price: Critical

⁴⁹ Stiglitz-1994, s. ix-xii.

⁵⁰ Patrz, na przykład, Hayek-1995

⁵¹ Jest to nieco poprawiona i rozszerzona wersja tabeli zawartej w: Hayek-1976, s. 47-49; patrz także Skousen-1990, s. 370.

⁵² Lecz proces ten wymagał czasu, co wyjaśnia *dictum* Fritza Machlupa, że „prawdziwy tryumf Szkoły Austriackiej polega na tym, że jej wkład tak bardzo wpłynął do głównego nurtu ekonomii, że nikt już się nie orientował, że jest Austriakiem”. Co zaskakujące, sam Mises powiedział podobną rzecz w 1932 roku. Israel Kirzner, „Wstęp” do: Kirzner-1994, tom I, s. xvi i dalej.

and Positive Investigations concerning the Price Problem”.⁵³ W końcu, w swojej książce *The Counter-Revolution of Science*, opublikowanej w 1952 roku, Hayek podsumowuje i artykułuje swoją krytykę metodologiczną zarówno empiryzmu wywodzącego się od Saint-Simona, jak i wąskiego utylitaryzmu neoklasycznej analizy kosztów-zysków.⁵⁴ Niestety, następnego roku opublikowana zostaje praca Milтона Friedmana, *Essays in Positive Economics*,⁵⁵ zyskując wielką popularność i stając się potężnym bodźcem do korzystania w naszej nauce z metody pozytywistycznej. Mimo tego, że wspomniana wyżej praca Hayeka antycypowała, krytykowała i odpowiadała w dużym stopniu na większość najważniejszych problemów niemal równoległej książki Friedmana, Hayek powiedział później, że „jedną z rzeczy, którą często publicznie wypowiadałem jest to, iż jedną z rzeczy, których najbardziej żałuję, to fakt, że nie powróciłem do krytyki traktatu Keynesa (*The General Theory*), choć na równi ten żal dotyczy braku krytyki *Essays in Positive Economics* Milтона Friedmana, która pod wieloma względami jest książką równie niebezpieczną”.⁵⁶

3.4. Runda czwarta: neoaustrjacy kontra główny nurt i nihilizm metodologiczny

Ostatnia runda dyskusji o metodzie trwa już od dwudziestu pięciu lat. W tej turze ekonomiści austriacy zyskali przekonanie, że ich pogląd jest poprawny, upewniwszy się, że modele neoklasyczne (ogólnej równowagi) służyły tłumaczeniu teoretycznej możliwości zaistnienia socjalizmu. Co więcej, wielu pozytywistycznych teoretyków neoklasycznych sądziło, że ostatecznie w analizie jedynie kwestie empiryczne mogą zadecydować o przewadze kapitalistycznego bądź socjalistycznego systemu gospodarczego,⁵⁷ dokumentnie odrzucając wszelkie pokazujące niemożliwość socjalizmu

⁵³ Mayer-1994, tom II, s. 55-168. Rozszerzona edycja pierwotnego artykułu ukazała się w języku włoskim po latach: Mayer-1937, s. 645-799.

⁵⁴ Hayek-1952a.

⁵⁵ Friedman-1953.

⁵⁶ Hayek-1994, s. 145. W innym miejscu Hayek bardziej nawet podkreślił dzielące jego i Friedmana kwestie metodologiczne, stwierdzając: „Friedman jest arcypozytywistą, który wierzy, że nic nie może stać się elementem argumentacji naukowej, jeśli nie będzie empirycznie udowodnione. Twierdzą, że znamy tak wiele detali dotyczących gospodarki, że naszym zadaniem jest tej wiedzy uporządkowanie. Nie potrzeba nam jeszcze większej ilości informacji. Naszym wielkim kłopotem jest przetrwanie tego, co już nam wiadome. Nie stajemy się wiele mądrzejsi dzięki informacjom statystycznym, poza tym, że zdobywamy dane o konkretnej sytuacji w danym momencie. Teoretycznie jednak, nie uważam, by badania statystyczne gdziekolwiek nas prowadziły (...). Miltonowski monetaryzm i keynesizm mają ze sobą więcej wspólnego niż ja z którymkolwiek z nich (...). Szkoła Chicagowska w gruncie rzeczy myśli w kategoriach >>makroekonomicznych<<. Stara się badać z pomocą kategorii agregatów i średnich, całkowitej ilości pieniądza, całkowitego poziomu cen, całkowitego zatrudnienia, wszystkich tych wielkości statystycznych (...). Weźmy friedmanowską >>ilościową teorię<<, o której czterdzieści lat temu pisałem, że mam silne wobec niej obiekcje, gdyż jest to podejście bardzo niestaranne, które pomija zbyt wiele rzeczy: żałuję, iż człowiek formatu Milтона Friedmana nie traktuje jej jak pierwszej przymiarki, lecz uznaje, że jest to pełny obraz. Dlatego też, koniec końców, różnice między nami dotyczą metodologii”. Patrz Pool/Postrel-1993, s. 129-130.

⁵⁷ Dlatego George Stigler uznał, że obu stronom sporu o socjalizm nie udało się wykorzystać „empirycznych” skutków ich wzajemnych pozycji, gdyż tylko „empiryczny dowód” może dać rozstrzygnięcie różnic leżących między stronnikami kapitalizmu a zwolennikami socjalizmu. Patrz jego książka Stigler-1975, s. 1-13 oraz krytyka stanowiska Stiglera wyłożona przez Normana P. Barry’ego w: Barry-1984, s. 573-592.

teoretyczne nauki *a priori* Szkoły Austriackiej, przez co niepotrzebnie skazali znaczną część ludzkości na wyjątkowe, trwające wiele dziesięcioleci, cierpienia. Dla Austriaków, wielu członków Szkoły Neoklasycznej ponosi szczególną odpowiedzialność nie tylko za te, spowodowane zignorowaniem treści austriackiej analizy niemożliwości socjalizmu, cierpienia, lecz także za pozytywizm, który wciąż wpływa na naszą naukę, twierdząc wciąż, iż niezależnie od jakichkolwiek teorii, tylko doświadczenie jest w stanie ukazać perspektywę przetrwania systemów społecznych.

Tak oto wyjaśniliśmy zarysowujący się w ostatnich dwudziestu pięciu latach renesans Szkoły Austriackiej, oraz wysiłek, jaki jej członkowie włożyli w, zgodną z subiektywistyczną metodą i dynamicznym podejściem zapoczątkowanym przez Mengera, rekonstrukcję najważniejszych studiów naszej dyscypliny, oczyszczając ją z błędów, które pozytywistyczny paradygmat równowagowy ma skłonność wprowadzać ukradkiem do krwioobiegu naszej nauki. Co więcej, rozszerzenie udoskonalonego nihilizmu metodologicznego, wywodzącego się od Karla Poppera, wywołało nową polemikę (polemika VIII), tym razem rozgrywającą się nawet wewnątrz samej Szkoły Austriackiej. Tryumf metodologicznego pluralizmu wydawał się z początku sprzyjać Austriakom, ponieważ ich metoda, dotąd nieistniejąca dla znacznej części społeczności naukowej, znów zaczęła być „uznawana” (jak każda inna). Jednakże wielu Austriaków w końcu zrozumiało, że „wszystko ujdzie”, tak modne dziś w metodologii, stoi w skrajnej sprzeczności z kryteriami metodologicznej ścisłości oraz programem poszukiwania naukowej prawdy, których Austriacy tradycyjnie strzegli. Tłumaczy to niedawny sprzeciw wielu ekonomistów austriackich wobec nihilizmu i metodologicznego pluralizmu, które wywieść można z pozycji hermeneutycznego postmodernizmu autorów, uznających, jak Deirdre McCloskey czy Don Lavoie, że prawda naukowa zależy w dużym stopniu od kontekstu kulturowego, w jakim, pomiędzy głównymi graczami, zachodzi wymiana argumentów. Israel Kirzner⁵⁸ oraz Hans-Hermann Hoppe⁵⁹ stwierdzali nawet, że proliferacja hermeneutyki w metodologii ekonomicznej oznacza na swój sposób zmartwychwstanie starych błędów niemieckiej Szkoły Historycznej, gdyż kryteria prawdy naukowej uzależnia od niepewnych okoliczności zewnętrznych.

4. Odpowiedź na niektóre zarzuty i komentarze

Zajmijmy się teraz udzieleniem odpowiedzi na część zwyczajowych krytycznych komentarzy dotyczących paradygmatu austriackiego, które, jak sądzimy, są bezpodstawne. Najbardziej rozpowszechnione zarzuty wobec Austriaków są następujące:

4.1. Dwa podejścia (austriackie i neoklasyczne) nie wykluczają się wzajemnie, lecz raczej uzupełniają

Teza ta utrzymywana jest przez wielu autorów neoklasycznych, którzy chcieliby zajmować eklektyczną pozycję, nie stawiającą ich w jawnym konflikcie ze Szkołą

⁵⁸ Patrz Kirzner-1994b, s. 328.

⁵⁹ Hoppe-1995, s. 54. Także Rothbard-1989, s. 45-59 i Rothbard-1996, s. 173-178.

Austriacką. Jednakże Austriacy uważają, że generalnie teza ta jest zaledwie niefortunną konsekwencją nihilizmu typowego dla metodologicznego pluralizmu, zgodnie z którym każda metoda jest do przyjęcia, a jedynym problemem, przed jakim stoi nauka ekonomiczna, jest dokonanie wyboru najwłaściwszej dla każdego konkretnego problemu metody. Uznać jednak musimy tę tezę jedynie za próbę obrony paradygmatu neoklasycznego przed mocną krytyką metodologii austriackiej. Teza o kompatybilności byłaby zasadna, gdyby metoda neoklasyczna (oparta na równowadze, stałości preferencji i wąskiej koncepcji racjonalności) miała związek z realnymi zasadami podejmowania przez istoty ludzkie działań oraz nie deprecjonowała w znaczącym stopniu analizy teoretycznej, jak uważają Austriacy. Z tego względu jest niezwykle ważne, by przebudować konkluzje neoklasycznej teorii przy użyciu subiektywistycznej i dynamicznej metodologii Austriaków, dzięki czemu wyjaśni się, które z nich powinny zostać porzucone ze względu na nieprawidłowości teoretyczne. Metoda neoklasyczna co do swej treści jest z punktu widzenia austriackiego błędna, wytwarzając tym samym liczne źródła ryzyka i zagrażając odwiedzeniem badacza od prawdy.⁶⁰

W końcu, powinniśmy pamiętać, że, zgodnie z hayekowską teorią uzależniającą hierarchię spontanicznych porządków od stopnia ich komplikacji, określony porządek może wyjaśniać, obejmować lub tłumaczyć porządki relatywnie prostsze. Lecz jest nie do pomyślenia, by względnie prosty porządek zawierał lub wyjaśniał inne, skonstruowane z bardziej złożonego systemu kategorii.⁶¹

Jeśli to spostrzeżenie Hayeka wykorzystać na polu metodologii, można sobie wyobrazić, że podejście austriackie, względnie bogatsze, bardziej skomplikowane i realistyczne może uwzględniać i obejmować to neoklasyczne, które dałoby się przyjąć przynajmniej we względnie nieczęstych przypadkach, w których ludzie wybierają zachowania bardziej reaktywne i ciasno maksymalizacyjne, rozpatrywane przez neoklasyków. Lecz jest niemożliwe, by realia działania człowieka, jak zdecydowanie wykraczająca poza pojęciowe ramy kategorii neoklasycznych kreatywność, mogła być uwzględniona przez paradygmat neoklasyczny. Próba przepchnięcia subiektywnych realiów istnienia człowieka, które studiują Austriacy, przez wąskie ramy neoklasyczne prowadzi nieodmiennie albo do niezdarnego ich opisu, albo do zdrowej porażki samego podejścia neoklasyków, pokonanego przez bardziej skomplikowaną, bogatszą i płodniejszą strukturę pojęciową austriackiego ujęcia.

⁶⁰ Z tego samego powodu także teza Barry'ego Smitha (Smith-1994, s. 330-331), jakoby metodologia austriacka była właściwa dla stworzenia najprostszycy fundamentów dyscypliny, a empiryzm neoklasyczny miałby na swoje barki wziąć całą problematykę ekonomii stosowanej, jest nie do przyjęcia. Znów, podejście Barry'ego Smitha byłoby poprawne, gdyby nie skłonności scjentystycznej metody neoklasyków do łącania faktycznych problemów defektami analizy teoretycznej, co w dużej mierze wpływa na prawidłowość jej wniosków.

⁶¹ Hayek-1952b, s. 184-194.

4.2. Austriacy nie powinni krytykować neoklasyków za używanie przez nich uproszczonych założeń, które pomagają zrozumieć rzeczywistość

Na ten tak często wspomniany argument Austriacy odpowiadają stwierdzeniem, że uproszczenie założeń to jedno, ale czymś zupełnie innym jest sprawienie, że będą one kompletnie nierealne. Austriacy tak naprawdę nie sprzeciwiają się temu, że założenia neoklasyków są proste, lecz temu, że są zupełnie sprzeczne z doświadczaniem rzeczywistości mówiącym o tym, jak ludzka istota daje znać o swym istnieniu i działa (czynnie i twórczo). To więc zasadniczy brak realności (nie prostota) neoklasycznych założeń zagrażać ma z austriackiego punktu widzenia poprawności teoretycznych wniosków, leżących, jak wierzą neoklasycy, w domenie innych, studiowanych przez nich, problemów ekonomii stosowanej.

4.3. Austriakom nie udaje się sformalizować ich stwierdzeń teoretycznych

Jest to, na przykład, jedyny argument przeciw Szkole Austriackiej, który stawia w swoim ostatnim traktacie krytycznym o modelach ogólnej równowagi Stiglitz.⁶² Wyjaśniliśmy już (s. 8-9) dlaczego już na starcie większość austriackich ekonomistów podchodzi bardzo nieufnie do matematycznego języka w naszej nauce. Dla austriackiego ekonomisty używanie matematycznego formalizmu nie jest cnotą, lecz raczej występkiem, gdyż matematyka korzysta z języka symbolicznego skonstruowanego na potrzeby nauk ścisłych, np. inżynierii czy logiki, w których subiektywny czas i ludzka pomysłowość są nieobecne. Stąd inklinacje do ignorowania najbardziej podstawowych cech ludzkiej istoty, protagonisty procesów społecznych i celu badań ekonomii. Stąd, na przykład Pareto zdradza poważne upośledzenie matematycznego formalizmu, potwierdzając, że jego analiza pomija faktycznego bohatera procesów społecznych (istotę ludzką), i że jeśli chodzi o cele analizy jego matematycznej ekonomii, „jednostka może zniknąć, jeśli tylko pozostawi wzorzec swoich gustów”.⁶³ W tę pułapkę wpada też Schumpeter, gdy stwierdza, że „trzeba jedynie ‘przeprowadzić wywiad’ na temat funkcji wartości dóbr konsumpcyjnych jednostek ludzkich, by tym samym uzyskać całą resztę”.⁶⁴

W każdym razie, na horyzoncie wciąż nie widać odpowiedzi matematyków (jeśli są w stanie taką podać) na wyzwanie stworzenia i rozwinięcia całkiem nowej „matematyki”, która byłaby zdolna objąć i pozwolić na analizę zdolności twórczych człowieka i całości ich implikacji bez uciekania się do aksjomatów stałości rodem ze świata fizyki, które do

⁶² Stiglitz nadał nawet jednemu z rozdziałów swojej książki tytuł „Hayek kontra Stiglitz”, Stiglitz-1994, s. 24-26. Niestety, Stiglitz stara się rekonstruować modele neoklasyczne korzystając z metodologii statycznej, opartej o równowagę i sformalizowany język, nie unikając – z austriackiego punktu widzenia – błędów metodologicznych tych właśnie modeli, które krytykuje. Patrz Sullivan-1996, s. 183-189.

⁶³ Pareto-1971, s. 120. Pareto odnosi się właśnie do instrumentarium krzywych obojętności preferencji, których wykorzystanie jest, moim zdaniem, szczególnie szkodliwe dla nauki ekonomii, pomijawszy sekwencyjną i asynchroniczną naturę wszelkich ludzkich działań, pomijając fakt, że człowiek rozważa tylko te możliwości, które uważa za najbardziej odpowiednie dla danego celu (*obojętność* nie wiąże się z żadnym ludzkim działaniem), a także nie oddaje w adekwatny sposób jak najbardziej uniwersalnego i istotnego zjawiska *komplementarnej* natury dóbr.

⁶⁴ Patrz: Schumpeter-1908, s. 227. Najlepszą znaną krytykę tej scjentystycznej książki Schumpetera napisał Friedrich von Wieser, Wieser-1994a, s. 285-303.

dzisiaj leżą u podłoża wszelkich znanych języków matematycznych. W naszym mniemaniu, abstrakcyjny język naukowy zdolny do ujęcia owych twórczych zdolności to ten właśnie język, który człowiek ukształtował spontanicznie w swych codziennych czynnościach, a odzwierciedlony poprzez rozmaite języki werbalne i formy wypowiedzi obowiązujące w dzisiejszym świecie.

4.4. Austriacy w bardzo niewielkim stopniu poświęcają się pracy empirycznej

To najpopularniejszy zarzut empiryków. Choć Austriacy kładą znaczny nacisk na rolę historii, to jednak uznają, że ich dziedzina aktywności naukowej – teoria, która koniecznie musi być poznana, zanim przyjmie się ją w świecie realnym lub zilustruje danymi historycznymi – jest zdecydowanie odmienna. Austriacy sądzą, iż w rzeczywistości mamy do czynienia z nadmiarem produkcji prac empirycznych i względnym brakiem studiów teoretycznych, dzięki którym bylibyśmy zdolni rozumieć i zinterpretować faktyczny bieg wydarzeń. Co więcej, metodologiczne założenia Szkoły Neoklasycznej (równowaga, maksymalizacja i stałość preferencji), choć, wydawać by się mogło, stanowią podbudowę dla empirycznych studiów i „weryfikacji” określonych teorii, często zakrywają prawidłowe relacje teoretyczne, mogąc stawać się źródłem poważnych błędów teoretycznych i mylnej interpretacji prawdziwego stanu rzeczywistości w danej chwili lub w dowolnych okolicznościach historycznych.

4.5. Austriacy odrzucają prognozowanie w ekonomii

Mogliśmy się już przekonać, iż Austriacy z wielką ostrożnością i pokorą podchodzą do problemu możliwości naukowego przewidywania wydarzeń w gospodarce i społeczeństwie. Bardziej interesująca wydaje się dla nich budowa struktur czy arsenału koncepcji i praw teoretycznych, służących interpretacji rzeczywistości, która pomogłaby człowiekowi (twórczej jednostce) działać skuteczniej. Mimo że „prognozy” Austriaków są wyłącznie jakościowe i skonstruowane w kategoriach teoretycznych, w praktyce paradoksalnie założenia ich analizy są o wiele bardziej realistyczne (procesy dynamiczne i przedsiębiorczość), wobec czego ich wnioski i teorie zdecydowanie zwiększają szanse poprawnej predykcji ludzkiego działania w porównaniu do możliwości Szkoły Neoklasycznej.⁶⁵

4.6. Austriakom brak kryteriów empirycznych na potwierdzenie swoich teorii

Zgodnie z tym zarzutem, często stawianym przez empiryków dotkniętych kompleksem Świętego Tomasza Apostoła, że „nie uwierzą, póki nie zobaczą”, jedynie

⁶⁵ Dwa tego przykłady to, po pierwsze, „prognoza” upadku realnego socjalizmu, zawarta w austriackiej analizie niemożliwości socjalizmu i, po drugie, przewidzenie przez Austriaków Wielkiego Kryzysu z 1929 roku. Dla ekonomistów neoklasycznych oba te znaczące wydarzenia były zaskoczeniem. Patrz Skousen-1993, s. 247-328, Robbins-1931, s. xxi, o dostrzeżeniu przez Misesa i Hayeka nieuchronnego nadejścia Wielkiego Kryzysu wskutek ekspansji monetarnej i kredytowej lat dwudziestych, czytamy *expressis verbis* w artykule Hayeka opublikowanym w 1929 roku w *Monatsberichte des Osterreichischen Instituts für Konjunkturforschung*. Ta austriacka prognoza kontrastowała z optymizmem wielu neoklasyków (Keynesa i monetarystów, takich jak Fisher), którzy nadal, nawet w kilka miesięcy przed kryzysem, publicznie potwierdzali, iż boom gospodarczy i wysokie wskaźniki giełdowe charakteryzujące lata dwudzieste utrzymać się będą w nieskończoność.

doświadczana rzeczywistość mówi nam, które teorie są poprawne, a które nie. Jak się już przekonaliśmy, ten punkt widzenia ignoruje fakt, iż w ekonomii „dowód” empiryczny nigdy nie jest niepodważalny, gdyż dotyczy złożonych zjawisk historycznych, nie dających szans na eksperymenty laboratoryjne, które pozwoliłyby na odizolowanie istotnych zmiennych i sprawienie, by pozostałe się nie zmieniły. Stawiając sprawę inaczej, prawa ekonomiczne zawsze są prawami *ceteris paribus*, lecz w rzeczywistości inne czynniki nigdy nie pozostają stałe. Zdaniem Austriaków, sprawdzanie teorii jest możliwe dzięki stałej eliminacji błędów w łańcuchu logicznego, dedukcyjnego rozumowania odnoszącego się do rozmaitych teorii oraz dzięki przykładaniu, w momencie urzeczywistniania teorii, szczególnej uwagi do oceny, czy *założenia* teorii są w konkretnym analizowanym przypadku historycznym spełnione. Ze względu na jednolitość struktury logicznej umysłu ludzkiego, proponowane przez Austriaków stałe uwierzytelnianie najzupełniej wystarcza do pogodzenia różniących się między sobą uczestników pracy naukowej. Co więcej, w praktyce taka zgoda jest o wiele trudniejsza w przypadku zjawisk empirycznych, które podlegać mogą niemal dowolnym interpretacjom ze względu na ich złożoną materię.

4.7. Zarzut dogmatyzmu

W dużym stopniu dzięki zauważalnemu wzrostowi znaczenia Szkoły Austriackiej oraz jej lepszemu zrozumieniu przez ekonomistów, zarzut ten podnoszony jest rzadziej. W przeszłości jednak wielu neoklasycznych ekonomistów padło ofiarą wabika całkowitej dyskredytacji austriackiego paradygmatu przez określenie go „dogmatycznym” i pominięcie uważniejszego zbadania jego struktury, czy próby udzielenia odpowiedzi na podniesione przezeń zarzuty.⁶⁶

Szczególnie krytycznie do wspomnianego nastawienia, nakazującego pozycję austriackich metodologów odrzucać bez jej rozważenia, podchodzi Bruce Caldwell, opisując je, analogicznie, jako dogmatyczne i antynaukowe, dochodząc do wniosku, że z punktu widzenia nauki jest nieuzasadnione. Rzeczywiście, mówiąc o postawie Samuelsona, Caldwell pyta: „Jakie są przyczyny tej niemal antynaukowej reakcji na prakseologię? Istnieje oczywiście problem praktyczny: kapitał ludzki większości ekonomistów byłby drastycznie obniżony (lub zbędny), gdyby w ich nauce prakseologię przyjęto. Lecz podstawowa przyczyna odrzucenia misesowskiej metody nie jest tak egoistyczna. Mówiąc krótko, zainteresowanie prakseologów zasadniczymi fundamentami ekonomii musi wydawać się bezmyślne, jeśli nie nienaturalne, tym ekonomistom, którzy metodologii uczyli się ofiarnie od Friedmana, i mają pewność, że aksjomatyka nie ma

⁶⁶ Patrz, na przykład, szorstkie uwagi Samuelsona, który posuwa się wręcz do nadużycia, stwierdzając, że istnienie austriackich ekonomistów przyprawia go o „drżenie o bezpieczeństwo reputacji jego nauki” (Merton-1972, tom III, s. 761), oraz zarzuty czynione Szkole Austriackiej przez Blauga w: Blaug-1980, s. 91-93. Jednakże, jak się przekonamy, później Mark Blaug stopniowo zmieniał swoją opinię, coraz bardziej skłaniając się ku twierdzeniom Szkoły Austriackiej, i choć nie w jej dedukcyjnej metodologii, to przynajmniej w akceptacji podejścia dynamicznej przedsiębiorczości i krytyki równowagowego modelu neoklasycznego paradygmatu walrasowskiego.

znaczenia, a liczy się tylko prognozowanie. (...) Niezależnie od swych źródeł, taka reakcja jest *per se* dogmatyczna i antynaukowa w treści”.⁶⁷

To co, zwyczajowo neoklasyczni ekonomiści przedstawiają jako zasadniczy punkt widzenia ekonomii, jest o wiele bardziej aroganckie i dogmatyczne. Podstawą dla nich są wyłącznie zasady równowagi, maksymalizacji i stałości preferencji. Stąd ich celem staje się narzucenie koncepcji „ekonomicznego punktu widzenia”, rozciągające prawo milczenia na inne alternatywy, które, jak austriacka, mówią o tematyce analizy naukowej od strony dużo bogatszego i bardziej realistycznego paradygmatu. Mamy nadzieję, dla dobra przyszłego rozwoju dyscypliny, iż ten zakamuflowany dogmatyzm w przyszłości stopniowo zaniknie.⁶⁸

Na szczęście, niektórzy neoklasyczni autorzy zaczęli zauważać ciasnotę i ograniczenia ich tradycyjnego pojmowania „ekonomicznego punktu widzenia”. Mamy więc Stiglitz, mówiącego, że „ekonomii neoklasycznej zarzuca się nie tylko to, że nie bierze pod uwagę szerszych konsekwencji organizacji ekonomicznej czy natury społeczeństwa oraz jednostki, ale też tego, że zbyt wąsko skupia się na podzbiórce ludzkich cech – *egoizmie, racjonalnym zachowaniu*”.⁶⁹ Jednak ta szersza optyka nie jest jeszcze powszechna, dlatego większość neoklasyków zasługuje na zarzut „naukowego imperializmu”, gdy stara się swoją ciasną koncepcją racjonalności objąć sfery, które, jak rodzina, przestępczość i ekonomiczna analiza prawa, stają się coraz bogatsze. Izrael M. Kirzner zwrócił na to uwagę, mówiąc: „współcześni ekonomiści najwyraźniej pozwalali, by nawet najwęższe definicje założenia o racjonalności stanowiły o polityce społecznej na sposób, który krytycy mogliby postrzegać jako niezwykle niebezpieczny. Nic dziwnego, że wszystko to spowodowało ostrą krytyczną reakcję”.⁷⁰

5. Konkluzja: ocena stron pozytywnych i negatywnych obu podejść

To, co do tej pory powiedzieliśmy, w żadnym (czy nawet w większym) stopniu nie oznacza, że teoretyczne wnioski ekonomistów neoklasycznych powinny zostać odrzucone. Skłaniamy się raczej ku sądowi prowadzącemu do ich rewizji i, w razie potrzeby, przekształcenia przy użyciu podejścia austriackiego. W ten sposób ważkie i uzasadnione konkluzje teoretyków Szkoły Neoklasycznej zyskałyby wzmocnienie, a dotąd

⁶⁷ Caldwell-1994, s. 118-119.

⁶⁸ Przykładem tego zwyczaju zakładania przez neoklasyków, że dysponują pełną wyłącznością na „właściwą” koncepcję „ekonomicznego punktu widzenia”, może być przemówienie Gary’ego Beckera z okazji odebrania Nagrody Nobla, Becker-1995, s. 633-658.

⁶⁹ Stiglitz-1994, s. 273.

⁷⁰ Kirzner-1992, s. 207. Zarzut imperializmu nie znajduje usprawiedliwienia, jeśli dotyczy jedynie zakresu stosowania nauki ekonomii. Rzecz w sposobie korzystania z neoklasycznego podejścia: z austriackiego punktu widzenia, ponieważ ekonomia uważana jest za ogólną teorię ludzkiego działania, również stosuje się do całej materii ludzkiego działania. Zarzut imperializmu jest usprawiedliwiony tylko wówczas, gdy scenę zawłaszcza koncepcja ściśle racjonalnego *homo oeconomicus* – więc nie przy dobrze pojętym zakresie stosowania ekonomicznego punktu widzenia, lecz przy neoklasycznej próbie stosowania ściśle racjonalistycznego podejścia do każdej dziedziny dotyczącej człowieka.

pozostające w uśpieniu błędy, skryte przed teoretycznym „okularem” neoklasycznego badacza, wyszłyby na światło dzienne.

Nie wspomnieliśmy jeszcze o bardzo ważnym, szczególnie dla ekonomistów-libertarian, zainteresowanych rozwojem badań teoretycznych i praktyki ludzkiej wolności, aspekcie. To prawda, że metoda neoklasyczna, bazując na wąskich koncepcjach racjonalizmu, utylitarnej analizy kosztu-zysku oraz założeniach stałości i pełnej dostępności niezbędnych informacji (w kategoriach deterministycznych lub probabilistycznych), zwykle bardzo łatwo kończy się usprawiedliwieniem przymusowych środków interwencjonizmu państwowego. Innymi słowy, przyjmowana przez neoklasyków naturalnie postawa „inżyniera społecznego” przeciąga ich, nieomal udziału ich woli, na pozycje „analityków” skłonnych wydawać interwencjonistyczne zalecenia na temat rozmaitych konkretnych problemów diagnozowanych w realnym świecie. Ten właśnie powód uzyskiwania przez Szkołę Neoklasyczną pozoru „operacyjnego” sukcesu, kończy się również, jakże często, tłumaczeniem strategicznych zdobyczy interwencjonizmu państwowego. Problem ten poruszany jest szczególnie zawzięcie przez naszych neoklasycznych sprzymierzeńców ze Szkoły Chicagowskiej, których poświęcenie i wysiłki w obronie wolności nie podlegają dyskusji, choć ich teoretyczne wnioski bywają dalekie od tego, co libertarianie uznają za kierunek pożądany. Pozostają oni bowiem pod widocznym wpływem scjentyistycznych koncepcji Szkoły Neoklasycznej, przestrzegając ich, na ile to możliwe, z nawet większym oddaniem. Dlatego już w 1883 roku Menger, krytykując Adama Smitha, pokazał, że ludzie starający się kształtować i udoskonalać instytucje społeczne naukowo, dążyli ku rozwiązaniom interwencjonistycznym.⁷¹ Bardziej współcześnie, jeden z wybitnych członków libertariańskiego *Mont Pèlerin Society* ubolewał, że „jest frustrujące, jak nasi koledzy z Chicago korzystają ze swych wyraźnych talentów, pomagając państwu skuteczniej czynić to, czym nie powinno się zajmować w ogóle, albo w czym powinno być ograniczone”.⁷² Prawda jest taka, że pragnący być libertarianami neoklasyczni teoretycy często padają ofiarą tego, co moglibyśmy nazwać „paradoksem libertariańskich ‘inżynierów społecznych’”: co do efektów, w pełni podzielają scjentyistyczny paradygmat neoklasycznych inżynierów społecznych, starając się jednocześnie za pomocą tych samych instrumentów i perspektywy badawczej usprawiedliwić rzekomo bardziej „libertariańskie” kroki, stojące często w jasnej sprzeczności z podstawowymi pryncypiami wolności. Na dłuższą metę kończą oni, często nie zdając sobie z tego sprawy i bez takich chęci, jako adwokaci instytucjonalnego przymusu typowego dla interwencji państwowej. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że analityczne innowacje, których bronią, w rękach teoretyków mniej skrupulatnych lub mniej przywiązanych do wolności stają się idealnym sposobem na uzasadnienie interwencjonizmu, lecz także dlatego, że sami wysuwają zalecenia, które, choć wydają się zmierzać w dobrym kierunku, kończą się często wzmocnieniem roli interwencji państwa,

⁷¹ Dla Mengera, to (neoklasyczne) podejście „wbrew intencji jego reprezentantów nieodmiennie prowadzi ku socjalizmowi”. Menger-1963, s. 177.

⁷² Crane-1996, rękopis oczekujący na publikację, s. 6. Także, William H. Hutt w swojej znakomitej książce Hutt-1981, wymienia wiele konkretnych przykładów bezpośredniego i pośredniego usprawiedliwiania środków interwencjonizmu przez neoklasycznych ekonomistów libertariańskich.

o czym wspominał Crane. To ciśnienie między scjentyistycznym podejściem neoklasyków a libertarianizmem pojawia się co jakiś czas w historii myśli ekonomicznej, i być może najlepszym tego przykładem jest Jeremy Bentham, który, mimo swych początkowych sympatii libertariańskich, ostatecznie zajął się wybielaniem interwencjonizmu.⁷³ Bez względu na wszystko, punkt widzenia inżynierii społecznej, propagowany przez główny nurt paradygmatu neoklasycznego bezspornie odpowiada w dużym stopniu za rozrost państwa w wieku dwudziestym. Należy więc zgodzić się ze słowami Hansa-Hermann Hoppego, że neoklasyczno-pozytywistyczna metodologia nierzadko stawała się ostatecznie „intelektualną przykrywką dla socjalizmu”.⁷⁴

Upadek realnego socjalizmu oraz kryzys państwa dobrobytu, uznawanych za najbardziej ambitne próby inżynierii społecznej, jakie człowiek starał się urzeczywistnić w tym stuleciu, będą miały dogłębny wpływ na przyszłość ewolucji paradygmatu neoklasycznego. Bez wątpienia w ekonomii neoklasycznej zawiodło coś kluczowego, co nie pozwoliło jej poddać analizie lub przewidzieć tak znaczących wydarzeń historycznych. Dlatego neoklasyk Sherwin Rosen musiał przyznać, że „uwiad centralnego planowania w minionej dekadzie był dla nas wszystkich zaskoczeniem”.⁷⁵ Widzieliśmy już we *Whither Socialism?* Stiglitz jego krytyczne słowa na temat standardowych modeli neoklasycznych. Na szczęście nie ma potrzeby metodologicznego startu od zera: znaczna część instrumentów analitycznych niezbędnych do rekonstrukcji nauki ekonomii zgodnie z bardziej realistycznymi zasadami została już wyartykułowana i ulepszona przez teoretyków Szkoły Austriackiej, którzy przygotowali, wyjaśnili, obronili i udoskonalili ją podczas kolejnych kontrowersji, które miały miejsce, jak mieliśmy się okazję przekonać, w czasie dyskusji z teoretykami paradygmatu neoklasycznego. Wśród nich Mark Blaug wykazał się w ostatnim czasie odwagą, deklarując porzucenie modelu ogólnej równowagi i walrasowskiego statycznego paradygmatu neoklasycznego, gdy stwierdził: „powoli i skrajnie niechętnie doszedłem do przekonania, że oni (Szkoła Austriacka) mają rację, a my wszyscy byliśmy w błędzie”.⁷⁶ Co więcej, zdrowy wpływ obecnych okoliczności uwidocznił się w paradygmacie głównego nurtu, pojawiwszy się w całej serii badań (teoria aukcji, teoria rynków finansowych, ekonomiczna analiza informacji, teoria organizacji przemysłowej oraz teoria gier i interakcji strategicznych). Jednakże, przy okazji tych mniej lub bardziej bieżących osiągnięć, niezbędne stają się słowa ostrzeżenia: o ile wprowadzają tylko nieco bardziej realistyczne założenia, zachowując całość metodologii neoklasycznej, możliwe, że zastąpią jeden ciąg metodologicznie błędnych modeli innymi,

⁷³ Murray N. Rothbard nawiązywał nawet do tego, stwierdziwszy, iż „przypadek Jeremy’ego Benthama powinien być pouczający dla tej części ekonomistów, którzy starają się połączyć filozofię utylitarną z ekonomią wolnorynkową”. Rothbard-1995b, s. 55.

⁷⁴ Hoppe-1988.

⁷⁵ Rosen-1997, s. 145. Innym zdumionym teoretykiem był Ronald H. Coase: „Nic, co przeczytałem, lub o czym wiedziałem, nie sugerowało mającej nastąpić zapaści”. Coase-1997, s. 45.

⁷⁶ Patrz Blaug/Marchi-1991, s. 508. Jeszcze później Blaug znów nazwał paradygmat neoklasyczny, mówiąc o jego wykorzystywaniu dla usprawiedliwienia systemu socjalistycznego, czymś „tak gospodarczo naiwnym, że aż śmiesznym. Jedynie ludzie, którzy upili się teorią doskonale konkurencyjnej statycznej równowagi mogli przełknąć taki nonsens. Jako student w latach 50. byłem jednym z tych, tak zrobili, mogę więc jedynie dziwić się swej własnej tępotcie”. Blaug-1993, s. 1571.

równie błędnymi. Naszym zdaniem jedynie wkroczenie na nowy teren dynamicznego podejścia opartego na procesach rynkowych, subiektywizmie i przedsiębiorczej kreatywności, które rozwinęli Austriacy, umożliwi rozkwit nauki ekonomicznej w nowej, rozpoczynającej się erze.

Ocena względnego sukcesu różnych paradygmatów zwykle dokonywana jest przez ekonomistów neoklasycznych w kategoriach ściśle empirycznych i ilościowych, zgodnie z sensem ich metodologicznego kąta widzenia. Dlatego też, na przykład, uważają *liczbę* naukowców związanych z daną metodą za kryterium jej „sukcesu”. Często też odnoszą się do *ilości* konkretnych problemów, które wydają się być przez nią „rozwiązane” w kategoriach operacyjnych. Lecz ten „demokratyczny” argument, zależny od liczby naukowców będących stronnikami danego paradygmatu, nie jest zbyt przekonujący. Nie chodzi tylko o to, że w historii myśli, nawet nauk przyrodniczych, większość naukowców miała często mylne poglądy, lecz także o to, że dodatkowym problemem w ekonomii jest fakt, że dowody empiryczne nigdy nie są pewne, a tym samym błędne doktryny nie są szybko odnajdywane i odrzucane.

Co więcej, gdy analiza teoretyczna oparta na równowadze uzyskuje empiryczne potwierdzenie, mimo zbłądzenia jej teorii ekonomicznej, może przez długi czas uchodzić za prawidłową. Możliwe, że gdy defekt czy błąd teoretyczny wyjdzie już na jaw, to, jeśli jej stronnicy byli przygotowani do praktycznego rozwiązania konkretnych problemów historycznych, popełniony w ich analizach błąd pozostanie niezauważony lub w dużym stopniu ukryty przed oczami większości, gdy problemy tracą na aktualności.

Jeśli do powyższego spostrzeżenia dodamy, że do dziś istnieje (i będzie istnieć w przyszłości) prosty, lecz znaczący popyt wielu pracowników społecznych (przede wszystkim władz, przywódców społecznych i obywateli w ogólności) na określone prognozy oraz empiryczne i „operacyjne” analizy dotyczące różnych środków polityki ekonomicznej i społecznej, to staje się jasne, że rynek zaspokoi ów popyt (jak popyt na horoskopy i wskazówki astrologów) poprzez podaż analityków i inżynierów społecznych, dających swym klientom to, czego im potrzeba, dając pozór naukowej estymy i zasadności.

Jak słusznie zauważa Mises, „rozwój profesji ekonomicznej to pochodna interwencjonizmu. Zawodowy ekonomista jest specjalistą niezbędnym przy wyborze różnych środków rządowej ingerencji w biznes. Jest ekspertem w dziedzinie legislacji ekonomicznej, wymierzonej dziś bezlitośnie w serce funkcjonowania gospodarki rynkowej”.⁷⁷ Jeśli zachowanie członków zawodu specjalistów w interwencjonizmie ma rozstrzygać o paradygmacie, pokazującym, jak austriacki, że ich interwencjonistyczne środki nie są uprawnione, to argument „demokratyczny” traci sens. Jeśli dodatkowo wiemy, że w ekonomii, odmiennie niż w inżynierii i naukach przyrodniczych, zamiast trwałego wzrostu czasem mamy do czynienia z okresami istotnego regresu⁷⁸ i błędów,

⁷⁷ Mises-1996, s. 869.

⁷⁸ Przykłady regresu w ewolucji myśli ekonomicznej to, na przykład, zmartwychwstanie obiektywnej teorii wartości Szkoły Neoricardiańskiej, keynesowska analiza ekonomiczna, porzucenie wymiaru czasowego i teorii kapitału we współczesnej myśli makroekonomicznej, a na koniec jeszcze wąskie pojęcia racjonalności, maksymalizacji i równowagi, na których zbudowana jest analiza neoklasyczna.

których rozpoznanie i korekta wymaga czasu, to liczba rzekomo skutecznych rozwiązań „operacyjnych” także nie może być przyjęta jako kryterium rozstrzygające, skoro to, co dziś wydaje się „poprawne” w kategoriach operacyjnych, jutro może być postrzegane jak rzecz oparta na fałszywych formułach teoretycznych.

W przeciwieństwie do kryterium empirycznego sukcesu,⁷⁹ proponujemy odmienne kryterium *jakościowe*. Zgodnie z nim, paradygmat jest skuteczniejszy, jeśli zaowocował większą liczbą ważnych dla rozwoju ludzkości, poprawnych osiągnięć teoretycznych. Jest jasne, że pod tym względem austriackie podejście jest doskonalsze od neoklasycznego. Austriakom udało się stworzyć teorię niemożliwości socjalizmu, która mogła, gdyby została wzięta pod uwagę na czas, uchronić ludzkość przed jego tragicznymi konsekwencjami. Co więcej, historyczny upadek realnego socjalizmu ukazał trafność austriackiej analizy. Podobnie stało się też, i nie tylko, w przypadku Wielkiego Kryzysu w 1929 roku. Austriacy zastosowali tu swą dynamiczną analizę skutków interwencjonizmu państwa, które zaburzyły koordynację rynku. Podobnie w sferach monetarnej lub kredytowej, teorii cykli koniunkturalnych, rekonstrukcji dynamicznej teorii konkurencji i monopoli, analizy teorii interwencjonizmu, poszukiwań nowych kryteriów dynamicznej efektywności mających zastąpić tradycyjne kryteria Pareto, krytycznej analizy pojęcia „sprawiedliwości społecznej” funkcjonującego w paradygmacie neoklasycznym, albo, zwięźlej, lepszemu zrozumieniu rynku jako procesu społecznych interakcji napędzanych przez przedsiębiorczość. Wszystkie te warte podkreślenia przykłady wyraźnego jakościowego sukcesu austriackiego podejścia ostro kontrastują z poważnymi niedomaganiem (*vel* porażkami) podejścia neoklasycznego, jak choćby jawną niezdolnością do diagnozy i zapobieżenia szkodliwym skutkom niemożliwości socjalistycznego systemu gospodarczego, gdy było to potrzebne.

Jest jasne, że dla przezwyciężenia inercji stałego popytu społecznego na konkretne prognozy, recepty interwencjonizmu i badania empiryczne, tak łatwo akceptowane mimo ich teoretycznych defektów okrytych welonem empirii, za sprawą której niezwykle trudno o niepodważalny dowód głoszonych postulatów, niezbędna będzie kontynuacja rozbudowy i pogłębiania gmachu subiektywnego i dynamicznego podejścia Szkoły Austriackiej w ekonomii. Powinniśmy zatem przypomnieć sobie często cytowane zdanie Hayeka, iż „najpewniej nie jest przesadą rzec, że każdy znaczący postęp w teorii ekonomii ostatnich stu lat był kolejnym krokiem konsekwentnego stosowania subiektywizmu”.⁸⁰ Jeśli Hayek się nie myli, jedynie spójne zastosowanie austriackiej subiektywistycznej metody może posunąć naukę ekonomiczną do przodu.

Wciąż toczony *Methodenstreit* nie zakończy się tak długo, jak długo człowiek wybierać będzie odpowiadające mu doktryny zamiast tych, które są prawdziwe

⁷⁹ Dodatkowe argumenty przeciw tak zwanemu rynkowemu testowi Szkoły Austriackiej wysuwane są w błyskotliwej pracy Lelanda Yeagera, Yeager-1997, s. 153-165.

⁸⁰ Hayek-1952a, s. 31. Hayek dodaje w przypisie 24. (na s. 210), że subiektywizm „był być może najbardziej spójnie praktykowany przez Ludwiga von Misesa, i uważam, że większość osobliwości jego poglądów, które na początku wydają się wielu czytelnikom dziwne i niemożliwe do zaakceptowania, są takie dlatego, że rozwinął on subiektywistyczne podejście z konsekwencją, która pozwoliła mu wyprzedzić współczesnych o wiele długości”.

teoretycznie, oraz jak długo silna pozostanie racjonalistyczna zgubna pycha rozumu istot ludzkich, wiodąca je do przekonania, że w każdym konkretnym otoczeniu historycznym posiadają wiedzę o wiele większą, niż faktycznie posiadać mogą. Przeciw tym groźnym trendom myśli ludzkiej, która niechybnie pojawi się jeszcze niejednokrotnie, wytoczyć możemy jedynie działa o wiele bardziej realistycznej i humanistycznej, a także bogatszej metody wypracowanej przez teoretyków Szkoły Austriackiej, do przyjęcia której zapraszam jak najserdeczniej wszelkich naukowców kochających wolność.

Tabela nr 1
Zasadnicze różnice pomiędzy Szkołą Austriacką i neoklasyczną

Przedmiot porównywania	Paradygmat austriacki	Paradygmat neoklasyczny
1. Sposób widzenia ekonomii (podstawowa zasada):	Teoria ludzkiego działania rozumianego jako proces dynamiczny (<i>prakseologia</i>).	Teoria <i>decyzji</i> : racjonalna i oparta na maksymalizacji ograniczeń.
2. Metodologiczny punkt wyjścia:	<i>Subiektywizm</i> .	Stereotyp <i>metodologicznego indywidualizmu</i> (obiektywistyczny).
3. Protagonista procesów społecznych:	Kreatywny <i>przedsiębiorca</i> .	<i>Homo oeconomicus</i> .
4. Możliwość błędu <i>a priori</i> a natura zysku przedsiębiorcy:	Istnieje czysty czy też zwyczajny błąd przedsiębiorcy i żal <i>ex post</i> . Czysty zysk przedsiębiorcy wynika z czujności.	Nie istnieją błędy, których można później żałować, ponieważ wszystkie dokonane decyzje można wytłumaczyć w kategoriach analizy kosztów-korzyści. Zyski to zapłata za korzystanie z czynników produkcji.
5. Natura informacji:	Wiedza i informacja są <i>subiektywne, rozproszone</i> i stale się <i>zmieniają</i> (przedsiębiorcza kreatywność). Ostre rozróżnienie pomiędzy wiedzą naukową (obiektywną) i praktyczną (subiektywną).	Przyjmuje się istnienie kompletnej, obiektywnej i <i>niezmiennej</i> informacji o celach i środkach. Nie ma różnicy między wiedzą praktyczną (przedsiębiorczą) a naukową.
6. Punkt odniesienia:	Ogólny proces z tendencją do koordynacji. Nie ma rozróżnienia na mikro i makro: problemy ekonomiczne są badane są pod kątem ich wzajemnych relacji.	Model równowagi (ogólnej lub częściowej). Rozdzielenie mikroekonomii od makroekonomii.
7. Pojęcie „konkurencji”:	Proces rywalizacji pomiędzy przedsiębiorcami.	Sytuacja lub model „konkurencji doskonałej”.
8. Pojęcie kosztu:	<i>Subiektywne</i> (zależy od umiejętności odkrywania przez przedsiębiorcę nowych alternatywnych celów).	Obiektywne i stałe (może być poznany przez osoby trzecie i zmierzony).
9. Formalizm:	Logika <i>werbalna</i> (abstrakcyjna i formalna), pozwalająca na integrację subiektywnego czasu oraz twórczego umysłu ludzkiego.	Formalizm <i>matematyczny</i> (język symboliczny, typowy dla analizy stałych, bezczasowych zjawisk).

10. Powiązanie ze światem empirycznym:	Wnioskowanie <i>aprioryczno-dedukcyjne</i> . Ostre oddzielenie i jednocześnie połączenie teorii (nauki nomotetycznej, <i>science</i>) z historią (nauki idiograficznej, <i>art</i>). Historia nie ma dla teorii mocy dowodu.	<i>Empiryczna</i> falsyfikacja hipotez (przynajmniej retorycznie).
11. Możliwości stawiania szczegółowych prognoz:	Niemożliwe, gdyż to, co się stanie, zależy od jeszcze nie powstałej, przyszłej wiedzy przedsiębiorcy. Można dokonać wyłącznie jakościowych i teoretycznych „prognoz tendencji”, mówiących o skutkach destabilizacji sianej przez interwencjonizm.	Prognozy to cel, którego szuka się z pełną premedytacją.
12. Kto jest odpowiedzialny za przewidywania:	Przedsiębiorca.	Analitik ekonomiczny (inżynier społeczny).
13. Obecny stan paradygmatu:	Wyraźna <i>odnowa</i> w ciągu ostatnich 20 lat (zwłaszcza po kryzysie keynesizmu i po upadku realnego socjalizmu).	Stan przyspieszonego <i>kryzysu i zmiany</i> .
14. Rozmiar „kapitału ludzkiego”:	<i>Mniejszość</i> , lecz stale rosnąca.	<i>Większość</i> , jednak da się zaobserwować symptomy podziału i rozproszenia.
15. Rodzaj „kapitału ludzkiego”:	Interdyscyplinarni teoretycy i filozofowie. Radykalni libertarianie.	Specjaliści od interwencji gospodarczych (wyrwkowej inżynierii społecznej). Bardzo zmienny stosunek do wolności.
16. Najnowsze zasługi dla nauki:	<ul style="list-style-type: none"> • Krytyczna analiza przymusu instytucjonalnego (socjalizmu i interwencjonizmu). • Teoria wolnej bankowości (<i>free banking</i>) i cykli gospodarczych. • Ewolucyjna teoria instytucji (sądowych i etycznych). • Teoria przedsiębiorczości. • Krytyczna analiza „sprawiedliwości społecznej”. 	<ul style="list-style-type: none"> • Teoria wyboru publicznego (<i>public choice</i>). • Ekonomiczna analiza rodziny. • Ekonomiczna analiza prawa. • Nowa makroekonomia klasyczna. • Ekonomia „informacji”.
17. Względna pozycja różnych autorów:	ROTHBARD, MISES, HAYEK, KIRZNER.	COASE DEMSETZ BLAUG SAMUELSON BUCHANAN STIGLITZ FRIEDMAN-BECKER.

Tabela nr 2
Dwa odmienne sposoby postrzegania makroekonomii

<i>Szkoła Austriacka</i>	<i>Szkoła Neoklasyczna (monetaryści i keynesiści)</i>
<ol style="list-style-type: none"> 1. <i>Czas</i> pełni rolę kluczową. 2. „Kapitał” uważany jest za <i>heterogeniczny</i> zbiór dóbr kapitałowych, które są stale zużywane i muszą zostać <i>odtworzone</i>. 3. Proces produkcji jest <i>dynamiczny</i> i dzieli się na wiele <i>wertykalnych</i> etapów. 4. Pieniądz wpływa na procesy modyfikując strukturę <i>relatywnych</i> cen. 5. Wyjaśnia zjawiska makroekonomiczne za pomocą pojęć <i>mikroekonomicznych</i> (zmian w relatywnych cen). 6. Stworzyła teorię <i>endogenicznych</i> przyczyn kryzysów gospodarczych, wyjaśniającą ich <i>powtarzalność</i>. 7. Dysponuje rozwiniętą <i>teorią kapitału</i>. 8. Oszczędzanie odgrywa kluczową rolę i determinuje <i>wertykalne</i> zmiany w strukturze produkcji oraz rodzaj wykorzystywanej technologii. 9. Popyt na dobra kapitałowe jest <i>odwrotnie</i> zależny od popytu na dobra konsumpcyjne. (Każda inwestycja wymaga oszczędzania, a więc poświęcenia konsumpcji w jej czasie.) 10. Zakłada, że koszty produkcji są <i>subiektywne</i> i niezdeterminowane. 11. Uznaje, że to ceny dóbr konsumpcyjnych mają tendencję do determinacji cen dóbr produkcyjnych, a nie odwrotnie. 12. Stopę procentową postrzega jako cenę rynkową określaną poprzez subiektywne wartościowanie preferencji czasu. Służy do dyskontowania obecnej wartości przyszłych przychodów. 	<ol style="list-style-type: none"> 1. Ignoruje wpływ czasu. 2. Uważa kapitał za <i>homogeniczny</i> fundusz odtwarzający się samodzielnie. 3. Rozważa istnienie <i>horyzontalnej</i> oraz <i>jednowymiarowej</i> struktury produkcji w <i>równowadze</i>. 4. Pieniądz wpływa na <i>ogólny</i> poziom cen. Zmiany relatywnych cen nie są brane pod uwagę. 5. <i>Makroekonomiczne agregaty</i> zapobiegają analizie sytuacji, które tkwią u podłoża zjawisk mikroekonomicznych. 6. Nie ma endogenicznej teorii cykli. Kryzysy wynikają z przyczyn <i>egzogenicznych</i> (psychologicznych oraz/lub błędów polityki monetarnej). 7. Brak teorii kapitału. 8. Oszczędzanie <i>nie</i> jest ważne. Kapitał reprodukuje się <i>horyzontalnie</i> (więcej tego samego), a <i>funkcja produkcji</i> jest sztywna i określana przez aktualny stan technologii. 9. Popyt na dobra kapitałowe zmienia się w <i>tym samym</i> kierunku, co popyt na dobra konsumpcyjne. 10. Koszty produkcji są <i>obiektywne</i>, rzeczywiste i dane z góry. 11. Zakłada, że historyczne koszty produkcji mają tendencję do określania cen rynkowych. 12. Stopę procentową uważa za zasadniczo determinowaną przez marginalną produktywność lub efektywność kapitału; ma być ona wewnętrzną stopą zwrotu, czyniącą oczekiwane przychody równymi historycznym kosztom produkcji dóbr kapitałowych (uznawanych za zdeterminowane i stałe). Stopa procentowa jest tu głównie zjawiskiem monetarnym.

Bibliografia

- Barry, P., *The Economics and Theory of Socialism*, „Il Politico”, University of Pavia, r. 49 (1984), nr 4.
- Becker, G., *The Economic Way of Looking at Behaviour*, przedrukowane jako roz. 26 w: *The Essence of Becker*, pod red. R. Febrero i P.S. Schwartz, Hoover Institution, Stanford University 1995.
- Beltrán, L. *Sobre los orígenes hispanos de la economía de mercado*, [w:] *Cuadernos del Pensamiento Liberal*, Union Editorial, Madrid 1996.
- Berenguer, J., *Histoire de L'empire des Habsbourg 1273- 1918*, Librairie Arthème, Fayard, Paris 1990.
- Blaug, M., *The Methodology of Economics*, Cambridge University Press, Cambridge-London 1980 [wyd. pol. *Metodologia ekonomii*, tłum. B. Czarny, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995].
- Blaug, M., *Appraising Economic Theories*, pod red. M. Blaug i N. de Marchi, Edward Elgar, London 1991.
- Blaug, M., *Book Review*, „Economic Journal”, r. 103 (Listopad 1993).
- Böhm-Bawerk, E. von, *Professor Clark's Views on the Genesis of Capital*, „Quarterly Journal of Economics”, r. 9, 1895; przedrukowane w: *Classics in Austrian Economics: A Sampling in the History of a Tradition*, pod red. I.M. Kirzner, William Pickering, London 1994.
- Böhm-Bawerk, E. von, *Capital and Interest*, t. I, Libertarian Press, South Holland, Illinois 1959 [wyd. pol. *Kapitał i zysk z kapitału. Dział 1, Historia i krytyka teorii zysku i kapitału*, tłum. pod red. W. Zawadzki, Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa-Kraków-Lublin-Łódź-Poznań-Wilno-Zakopane 1924, <http://www.mises.pl/pliki/upload/bbkapitalzysk.pdf>].
- Böhm-Bawerk, E. von, *On the Value of Producer's Goods and the Relationship between Value and Cost*, [w:] *Capital and Interest*, t. III, roz. VIII, Libertarian Press, South Holland, Illinois 1959.
- Böhm-Bawerk, E. von, *Shorter Classics of Eugen von Böhm-Bawerk*, Libertarian Press, South Holland, Illinois 1962.
- Brus, W. i Laski, K., *From Marx to the Market: Socialism in Search of an Economic System*, Clarendon Press, Oxford 1985.
- Caldwell, B., *Beyond Positivism: Economic Methodology in the Twentieth Century*, wyd. 2, Routledge, London 1994.
- Chafuen, A., *Christians for Freedom: Late-Scholastic Economics*, Ignatius Press, San Francisco 1986. [wyd. pol. *Chrześcijanizm za wolnością. Ekonomia późnoscholastyczna*, tłum. K. i K. Koehlerowie, Wydawnictwo ARCANA, Kraków 2002].

- Clark, J.B., *The Genesis of Capital*, „Yale Review” (listopad 1893).
- Coase, R.H., *Looking for Results*, „Reason: Free Minds and Free Markets” (styczeń 1997).
- Crane, E.H., *A Property Rights Approach to Social Security and Immigration Reform*, komentarz do artykułu: Becker, G.S., *An Open Door for Immigrants?*, zaprezentowany podczas Spotkania Regionalnego Mont Pèlerin Society, Cancun, Mexico, styczeń 1996.
- Cubeddu, R., *The Philosophy of the Austrian School*, Routledge, London-New York 1993.
- Endres, A.M., *Menger, Wieser, Böhm-Bawerk and the Analysis of the Economic Behavior*, „History of Political Economy”, r. 23, nr 2 (lato 1991).
- Friedman, M., *Essays in Positive Economics*, The University of Chicago Press, Chicago 1953.
- Grice-Hutchinson, M., *The School of Salamanca: Readings in Spanish Monetary Theory 1544-1605*, Clarendon Press, Oxford 1952.
- Hayek, F.A., *The Mythology of Capital*, „The Quarterly Journal of Economics” (luty 1936).
- Hayek, F.A., *The Counter-Revolution of Science: Studies in the Abuse of Reason*, Free Press of Glencoe, Illinois 1952a [wyd. pol. *Nadużycie rozumu*, tłum. Z. Simbierowicz, Oficyna Wydawnicza VOLUMEN, Warszawa 2002].
- Hayek, F.A., *The Sensory Order*, University of Chicago Press, Chicago 1952b.
- Hayek, F.A., *The Pure Theory of Capital*, Routledge, London & University of Chicago Press, Chicago 1976.
- Hayek, F.A., *The Pretence of Knowledge*, „The American Economic Review” (grudzień 1989).
- Hayek, F.A., *Hayek on Hayek*, Routledge, London-New York 1994.
- Hayek, F.A., *Contra Keynes and Cambridge*, [w:] *Collected Works of F.A Hayek*, t. IX, Routledge, London 1995.
- Heilbroner, R.L., *The Triumph of Capitalism*, „The New Yorker” (23 styczeń 1989).
- Heilbroner, R.L., *Analysis and Vision in the History of Modern Economic Thought*, „Journal of Economic Literature” (wrzesień 1990a).
- Heilbroner, R.L., *Reflections after Communism*, „The New Yorker” (10 Wrzesień 1990b).
- Hoppe, H.H., *The Intellectual Cover for Socialism*, „Free Market” (luty 1988) [wyd. pol. *Intelektualna przykrywka dla socjalizmu*, tłum. M. Zieliński, http://www.mises.pl/site/subpage.php?id=66&content_id=233&view=full].
- Hoppe, H.H., *Economic Science and the Austrian Method*, The Ludwig von Mises Institute, Auburn 1995.

- Huerta de Soto, J., *Socialismo, calculo economico y funcion empresarial*, Union Editorial, Madrid 1992.
- Huerta de Soto, J., *The Economic Analysis of Socialism*, [w:] *New Perspectives on Austrian Economics*, pod red. G. Meijer, roz. 14, Routledge, London-New York 1995.
- Huerta de Soto, J., *New Light on the Prehistory of the Theory of Banking and School of Salamanca*, „The Review of Austrian Economics”, r. 9, nr 2 (1996).
- Hutt, W.H., *Politically Impossible...?*, The Institute of Economic Affairs, London 1981.
- Kirzner, I.M., *Competition and Entrepreneurship*, Chicago University Press, Chicago 1973.
- Kirzner, I.M., *The Meaning of Market Process: Essays in the Development of Modern Austrian Economics*, Routledge, London 1992.
- Kirzner, I.M. (red.), *Classics in Austrian Economics: A Sampling in the History of a Tradition*, 3 tomy, William Pickering, London 1994.
- Kirzner, I.M., *A Tale of Two Worlds*, [w:] *Advances in Austrian Economics*, Jay Press, Greenwich, Connecticut 1994a.
- Kirzner, I.M., *Book Review of the book by Bridget Berger (ed.) The Culture of Entrepreneurship*, [w:] *Advances in Austrian Economics*, Jay Press, Greenwich, Connecticut 1994b.
- Kirzner, I.M., *The Subjectivism of Austrian Economics*, [w:] *New Perspectives on Austrian Economics*, pod red. G. Meijer, Routledge, London-New York 1995.
- Kirzner, I.M., *Entrepreneurial Discovery and the Competitive Market Process*, „The Journal of Economic Literature”, r. 35, nr 1 (marzec 1997).
- Knight F.H., *Review of Ludwig von Mises' Socialism*, „Journal of Political Economy”, nr 46 (kwiecień 1938).
- Knight, F.H., *Prologue*, [w:] *Carl Menger's Principles of Economics*, pod red. J. Dingwall i B.F. Hoselitz, Free Press of Glencoe 1950.
- Leoni, B., *Freedom and the Law*, Liberty Fund, Indianapolis 1991.
- Machlup, F., *Professor Knight and the 'Period of Production'*, „Journal of Political Economy”, r. 45, nr 5 (październik 1935); przedrukowane [w:] *Classics in Austrian Economics: A Sampling in the History of a Tradition*, pod red. I.M. Kirzner, t. II, William Pickering, London 1994.
- Mayer, H., *Il concetto di equilibrio nella teoria economica: ricerche sulla trattazione matematica del problema dei prezzi*, [w:] *Nuova collana di economisti stranieri e italiani*, pod red. G. del Vecchio, t. 4, Unione Tipografico-Editrice Torinese, Turin 1937.
- Mayer, H., *The Cognitive Value of Functional Theories of Price: Critical and Positive Investigations concerning the Price Problem*, [w:] *Classics in Austrian Economics: A Sampling in the History of a Tradition*, pod red. I.M. Kirzner, William Pickering,

- London 1994 (ten artykuł jest angielskim tłumaczeniem: *Der Erkenntniswert der Funktionellen Preistheorien*, [w:] *Die Wirtschaftstheorie der Gegenwart*, t. II, Vienna 1932).
- Meijer, G. (red.), *New Perspectives on Austrian Economics*, Routledge, London-New York 1995.
 - Menger, C., *Grundsätze der Volkswirtschaftslehre*, pod red. W. Braumüller, Vienna 1871.
 - Menger, C., *On the Origin of Money*, „Economic Journal” (czerwiec 1892); przedrukowane w: *Classics in Austrian Economics: A Sampling in the History of a Tradition*, pod red. I.M. Kirzner, t. I, William Pickering, London 1994.
 - Menger, C., *Problems of Economics and Sociology*, University of Illinois Press, Illinois 1963 (oryg. wyd. niem. *Untersuchungen Über die Methode der Sozialwissenschaften und der Politischen Oekonomie insbesondere*, Verlag von Bucker & Humblot, Leipzig 1883).
 - Menger, C., *Principles of Economics*, tłum. J. Dingwall, J. i B.F. Hoselitz, ze wstępem F.A. Hayeka, New York University Press, New York-London 1981.
 - Menger, K., *Remarks on the Law of Diminishing Returns. A Study in Meta-Economics*, [w:] *Selected Papers in Logic and Foundations, Didactics, Economics*, roz. 23, D. Reidel Publishing Co., Dordrecht, Holland 1979.
 - Merton, R.C. (red.), *The Collected Scientific Papers of Paul A. Samuelson*, t. III, The MIT Press, Cambridge, Massachusetts 1972.
 - Mises, L. von, *Theory and History*, Yale University Press, Yale 1957.
 - Mises, L. von, *Notes and Recollections*, Libertarian Press, South Holland, Illinois 1978.
 - Mises, L. von, *Human Action: A Treatise on Economics*, wyd. 4 poprawione, The Foundation of Economic Education, New York 1996.
 - Pareto, V., *Manual of Political Economy*, Augustus M. Kelley, New York 1971.
 - Pool, R., Postrel, V., *Interview with Hayek*, [w:] *Free Minds and Free Markets*, Pacific Research Institute for Public Policy, California 1993.
 - Robbins, L. (1931) *Introduction*, [w:] Hayek, F.A., *Prices and Production*, Routledge, London 1931.
 - Robbins, L., *An Essay on the Nature and Significance of Economic Science*, Macmillan, London 1932; wyd. 2, 1972.
 - Rosen, Sh., *Austrian and Neoclassical Economics: Any Gains from Trade?*, „The Journal of Economic Perspectives”, r. 11, nr 4, (jesień 1997).
 - Rothbard, M.N., *New Light on the Prehistory of the Austrian School*, [w:] *The Foundations of Modern Austrian Economics*, Sheed & Ward, Kansas City 1976.

- Rothbard, M.N., *The Hermeneutical Invasion of Philosophy and Economics*, „The Review of Austrian Economics”, nr 3 (1989) [wyd .pol. *Hermeneutyczna inwazja na filozofię i ekonomię*, tłum. J. Lewiński, http://www.mises.pl/site/subpage.php?id=53&content_id=190&view=full].
- Rothbard, M.N., *Toward a Reconstruction of Utility and Welfare Economics*, [w:] *Austrian Economics*, pod red. S. Littlechild, t. III, Edward Elgar, Aldershot, England, 1990.
- Rothbard, M.N., *Economic Thought before Adam Smith: An Austrian Perspective on the History of Economic Thought*, t. I, Edward Elgar, England 1995a.
- Rothbard, M.N., *Classical Economics: An Austrian Perspective on the History of Economic Thought*, t. II, Edward Elgar, England 1995b.
- Rothbard, M.N., *The Present State of Austrian Economics*, „Journal des Economistes et des Etudes Humaines”, r. 6, nr 1 (marzec 1995c).
- Rothbard, M.N., *Intimidation by Rhetoric*, „The Review of Austrian Economics”, r. 9, nr 1 (1996).
- Salin, P., *The Myth of the Income Effect*, „The Review of Austrian Economics”, r. 9, nr 1 (1996).
- Schumpeter, J.A., *Das Wesen und der Hauptinhalt der Theoretischen Nationalökonomie*, Dunker & Humblot, Leipzig 1908.
- Skousen, M., *The Structure of Production*, New York University Press, New York 1990.
- Skousen, M., *Who Predicted the 1929 Crash?*, [w:] *The Meaning of Ludwig von Mises*, pod red. J.M. Herbener, Kluwer Academic Publishers, Amsterdam 1993.
- Smith, B., *Austrian Philosophy: The Legacy of Franz Brentano*, Open Court, Illinois 1994.
- Smith, B., *In Defense of Extreme (Fallibilistic) Apriorism*, „The Journal of Libertarian Studies”, r. 12, nr 1 (wiosna 1996).
- Stigler, G., *The Citizen and the State*, The University of Chicago Press, Chicago 1975.
- Stiglitz, J.E., *Whither Socialism?*, The MIT Press, Cambridge, Massachusetts 1994.
- Sullivan, S., *Signifying Nothing: A Review Essay of Joseph Stiglitz's Whither Socialism?*, [w:] *Advances in Austrian Economics*, t. III, Jay Press, Greenwich, Connecticut 1994.
- Thomsen, E., *Prices and Knowledge: A Market Process Perspective*, Routledge, London 1992.
- Walras, L., *Correspondence of Leon Walras and Related Papers*, pod red. W. Jaffé, t. II, North Holland, Amsterdam 1965.
- White, L.A., *The Methodology of the Austrian School Economists*, The Ludwig von Mises Institute, Auburn University, Auburn 1984.

- Wieser, F. von, *The Nature and Substance of Theoretical Economics*, [w:] *Classics in Austrian Economics: A Sampling in the History of a Tradition*, pod red. I.M. Kirzner, t. I, William Pickering, London 1994a.
- Wieser, F. von, *On the Relationship of Costs to Value*, [w:] *Classics in Austrian Economics: A Sampling in the History of a Tradition*, pod red. I.M. Kirzner, t. I, roz. 8, William Pickering, London 1994b.
- Yeager, L.B., *Book Review of Economic Thought before Adam Smith (Vol. I) and Classical Economics (Vol. II), An Austrian Perspective on the History of Economic Thought, (Edward Elgar, Aldershot, England 1995)*, „The Review of Austrian Economics”, r. 9, nr 1 (1996).
- Yeager, L.B., *Austrian Economics, Neoclassicism and the Market Test*, „The Journal of Economic Perspectives”, r. 2, nr 4 (jesień 1997).